

Piłka nożna: Dzisiaj losowanie par i drabinki Pucharu Polski K-PZPN **str. 16**



FOT. JAKUB KELLER

Przedwojenne żydowskie gangi. Terror i handel żywym towarem **str. 8-9**

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
13.11.2025

Nr 263 (11150)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KULTURA WIMBP ZNIKNE Z BYDGOSKIEGO STAREGO RYNKU

Spór o bibliotekę

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W nowej siedzibie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy ma zostać „godnie” wyeksponowana Biblioteka Bernardynów, zbiór, którego historia sięga XV w. Marszałek województwa pierwotnie chciał remontować zabytkową kamienicę na bydgoskim Starym Mieście, ale samorząd odmówił przekazania tej nieruchomości.

Wracamy do sprawy kontrowersji dotyczących przeniesienia Wojewódzkiej

i Miejskiej Biblioteki Publicznej z kamienicy przy bydgoskim Starym Rynku. Problem powrócił, kiedy marszałek Piotr Całbecki oficjalnie potwierdził, że nie będzie remontu obecnej siedziby biblioteki.

- Przymierzaliśmy się do modernizacji budynku przy Starym Rynku. To jednak nie jest nasza nieruchomość, tylko miasta. Uznaliśmy, że lepiej będzie, jeśli zbudujemy od podstaw, w naszych strukturach nowy obiekt - zapowiedział Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, pytany o tę sprawę kilka dni temu.

Ta wypowiedź spotkała się z reakcją ze strony Urzędu Miasta Bydgoszczy. - Zastępczyni prezydenta Iwona Waszkiewicz w najbliższym czasie spotka się z Panem Marszałkiem w sprawie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Sprawa przekazania obiektu pozostaje aktualna - to odpowiedź Marty Stachowiak, rzeczniczki prasowej prezydenta Bydgoszczy.

Jak zatem rozumieć te dwa rozbieżne stanowiska? Jak do zapowiedzi miasta odnosi się Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego? Uzyskaliśmy komentarz w tej sprawie. © Więcej na stronie 5

To już epidemia!
Przez 9 miesięcy tego roku prawie 72 tys. nieodwołanych wizyt do lekarzy **str. 3**



FOT. FREEPK.COM

Handel narkotykami
przeniósł się do sieci **str. 2**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



FOT. ARKADIUSZ WOLASIEWICZ

UROCZYSTOŚCI

Nowy sztandar dla Zespołu Szkół Spożywczych w Bydgoszczy

To była bardzo podniosła i ważna chwila dla społeczności Zespołu Szkół Spożywczych w Bydgoszczy. W środę, 12 listopada, placówce oświatowej przy ul. Toruńskiej uroczystość nadano nowy sztandar **str. 5**

WOT będzie się szkolił w dawnym ośrodku „Żagiel” w Borównie. Na jego odbudowę jednak się nie zanoszą **str. 6**

- Żona mnie zdradza. Czy mogę założyć jej podsłuch? O to też klienci pytają adwokatów **str. 7**

Koniec maratonu wyborczego. Mieszkańcy zdecydowali o składach wszystkich rad osiedli **str. 5**

Decyzja Komisji Europejskiej: Polska została wyłączona z relokacji migrantów **str. 8**

REKLAMA



Partnerem głównym wydarzenia jest
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION - GOSPODARZ



energacamerimage.pl



WSPÓŁORGANIZATOR
I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY



KULTURA

SPONSOR
STRATEGICZNY



TELEMAGAZYN

zaprasza na

33. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY

EnergaCAMERIMAGE

organizatorzy: Fundacja Tumult
oraz Europejskie Centrum Filmowe Camerimage

TORUŃ, KUJAWY POMORZE, 15-22.11.2025

f camerimage

@ camerimage.festival

✕ CamerimageFest

🎵 camerimage_fest

0011421909

Jutro w „Expressie” PULS

● Depresja. Co o niej wiemy i co ją leczy skutecznie ● Biła, bo spać nie chciało. Młode matki i dramaty dzieci ● Lewe L4 i 4 dni laby. Lawirować, byle nie pracować

Marek Mazurkiewicz
publicysta



POLITYCZNY TEATR TRWA W NAJLEPSZE

Wcale nierzadkie są porównania polityki do teatru. Obie dziedziny rozgrywają się na publicznej scenie, w obu też przypadkach - twórcom przedstawienia, aktorom w teatrze, a politykom na konferencjach prasowych, debatach czy w parlamencie - zależy na tym, by publiczność dobrze odebrała ich grę. Dlatego na deskach teatru, tak jak w polityce, nie chodzi wyłącznie o treść, jaką aktorzy przedstawiają - równie ważna, a może i ważniejsza, jest forma jej podania. Publiczność chętniej „kupuje” takie sztuki, które są nasycone emocjami, dramaturgią i zaskakującymi zwrotami akcji. Tu też można dostrzec kolejne podobieństwo między teatrem a polityką - ta druga nie może być nudna, jak przysłowiowa „ciepła woda z kranu”, bo wyborcy, niczym widzowie, zagłosują nogami i częściej wybiorą taką politykę, która - jak dobre przedstawienie - przykuje uwagę i nie ograniczy się do spokojnego i przewidywalnego rządzenia.

Przypomnieli sobie o tym politycy koalicji, którzy w ostatnich tygodniach zmienili sposób, w jaki prezentują się wyborcom. Zrozumieli, że ociąganie się z rozliczaniem poprzedników za ich wcale nierzadkie (i dość kosztowne) afery może kosztować nawet utratę władzy. Dlatego na politycznym afiszu pojawiło się kilka nowych „spektakli” - wyreżyserowanych tak, by przyciągnąć widownię. Efekty już są. Koalicji udało się dobrze politycznie sprzedać i skonsolidować aferę z CPK, a media obiegrała informacja, że właściciel kluczowej dla budowy portu działki zdecydował się zwrócić ją Skarbowi Państwa - i to za cenę jej zakupu.

Teraz pełna uwaga zostanie zwrócona na rozliczenie afery związanej z wykorzystywaniem Funduszu Sprawiedliwości. Główną rolę w niej gra Zbigniew Ziobro. Do tego „spektaklu” przygotowuje i mobilizuje się cała koalicja. Włodzimierz Czarzasty, zapowiadając jego nadejście, zamieścił w sieci film, zatytułowany „Ziobro. Pamiętasz, jak leżałem na podłodze z pistoletem przystawionym do głowy?” Dramaturgii nadchodzącemu wydarzeniu dodał też sam były minister sprawiedliwości, którego wizyta w Budapeszcie mogła zapowiadać zaskakującą zwrot akcji. Przed nami więc polityczne i teatralne konfrontacje.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

14°C
4°C



Wiatr
płd.-zach.
25 km/h
Cisnienie
1012 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

10°C
6°C



Sobota

7°C
6°C



Dziś imieniny obchodzą Liwia, Stanisław, Alojzy, Arkadiusz

Handel narkotykami przeniósł się do sieci - zarówno do internetu, jak i darknetu

Mira Suchodolska
mira.suchodolska@polskapress.pl

Rozmowa z Michałem Aleksandrowiczem, naczelnikiem Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Narkotykowej Centralnego Biura Śledczego Policji.

Czy głównym miejscem handlu narkotykami w Polsce jest internet?

Tak, w dużej mierze. Handel detaliczny przeniósł się do sieci - do otwartego internetu i darknetu. Wykorzystywane są też komunikatory, bo umożliwiają szybką wymianę informacji i płatności, np. Telegram. Nie oznacza to jednak, że uliczna sprzedaż zanika. Wciąż istnieje, ale jej udział w rynku spada.

W jaki sposób narkotyki docierają do odbiorców?

Używane są różne formy przesyłek, również automaty paczkowe i usługi kurierskie. Nie ma powodu stygmatyzować konkretnych firm. To po prostu wygodne narzędzia logistyczne. Dla przestępców ważne jest, by pozostać anonimowym.

Coraz popularniejsza metoda sprzedaży polega na tym, że kupujący dostaje od dilerki pinetkę z miejscem, gdzie są opłacone przez niego narkotyki. Tutaj ręka policji już nie sięga.

Ręka policji sięga wszędzie, żaden przestępca nie może czuć się pewnie. Taki sposób działań



FOT. KGP

Michał Aleksandrowicz: - Marihuana często jest doprawiana syntetycznymi kanabinoidami, by zwiększyć jej moc

ności przestępczej jest znany od lat i również w tych przypadkach sprawcy przestępstw są zatrzymywani.

Jakie substancje dominują na rynku?

W Polsce od lat popularne są stymulanty. Dominują syntetyczne katynony, jak kłefedron i kłofedron. W tym roku zabezpieczyliśmy już ponad 26 ton narkotyków, więcej niż w całym ubiegłym roku, kiedy było ich 21 ton. Wśród zabezpieczeń przeważają właśnie syntetyczne katynony. Są tańsze i łatwo dostępne. Efekt działania jest zbliżony do kokainy, ale cena kilkukrotnie niższa. Sprawia to, że są atrakcyjne dla młodych ludzi.

Czy do Polski trafia fentanyl, który pustoszy USA?

Nie obserwujemy epidemii fentanylu. Zabezpieczone ilości to pojedyncze przypadki. Najczęściej niewielkie grama-

tury pochodzące z odzysku z wyrobów medycznych. Nie mamy produkcji nielegalnego fentanylu w takiej skali, jak w Stanach Zjednoczonych czy w Meksyku.

A tzw. polska heroina, czy wciąż jest w obrocie?

Nie, ona praktycznie zniknęła z rynku ponad 20 lat temu. Zastąpiły ją inne opioidy i leki o podobnym działaniu. Rynek poszedł w stronę syntetyków.

Czy marihuana, którą można kupić na ulicy, jest wzmacniana chemicznie?

Tak, niestety. Marihuana często jest doprawiana syntetycznymi kanabinoidami, by zwiększyć jej moc. Użytkownik nie potrafi tego rozpoznać. Zdarza się, że dilerzy przyskają susz lakierem do włosów, żeby lepiej wyglądał. Prowadzi to do zatrucia i poważnych problemów zdrowotnych. Marihuana nie jest niewinna - to narkotyk jak każdy inny, w dodatku jest niejako wstępem do zażywania innych, twardszych środków psychoaktywnych.

Czy zajmujecie się ściganiem handlu grzybkami halucynogennymi lub ich syntetycznymi odpowiednikami?

Nasz wydział koncentruje się na przestępczości zorganizowanej. Jeśli w danej sprawie występuje handel na dużą skalę, wchodzimy w to. Takim rodzajem przestępczości narkotykowej zajmują się regionalne jednostki policji, koordy-

nowane przez Biuro Kryminalne Komendy Głównej Policji. W laboratoriach, po badaniach, widzimy czasami syntetyczne zamienniki substancji naturalnych, np. psylocybiny.

Czy można wskazać typowy profil osoby wchodzącej w zorganizowany świat narkobiznesu?

Nie ma jednego wzorca. To ludzie szukający szybkiego zysku. Często mają doświadczenie kryminalne, ale coraz częściej trafiają tam też osoby młode, które wchodzi w to z pozornie technicznych ról, np. obsługi komunikatorów, płatności, transportu. Te kariery są krótkie i zwykle kończą się więzieniem.

Co może zrobić zwykły obywatel, który widzi na ulicy np. QR-kody reklamujące narkotyki?

Najlepiej zrobić zdjęcie i przekazać informację do najbliższej jednostki policji. Takie zgłoszenia są naprawdę ważne. Policja nie może być wszędzie, dlatego liczymy na społeczną czujność.

Czy zalegalizowanie narkotyków mogłoby ograniczyć czarny rynek?

Nie. Doświadczenia z USA pokazują, że nawet po legalizacji marihuany czarny rynek pozostaje aktywny, bo cena legalnego produktu jest wyższa. Ludzie kupują tam, gdzie taniej. Naszym zadaniem nie jest ocena prawa, tylko jego egzekwowanie. ©©

KALENDARIUM BYDGOSKIE

13 listopada
„Wampir” z Osielska
skazany na karę śmierci

1841: w Bydgoszczy zmarł Ernst Conrad Peterson, miejski radca budowlany, inspektor Kanału Bydgoskiego, autor jego zasadniczej modernizacji w latach 1801-05.

1960: w tragicznym wypadku zginął 85-letni Piotr Bielski, nestor bydgoskich tramwajarzy, który prowadził tramwaje jeszcze w czasach trakcji konnej. Podczas

uroczystości z okazji 70-lecia MZK opowiadał barwnie o tamtych, jakże odległych czasach. Bielski w nocy wypadł z okna mieszkania znajdującego się na drugim piętrze w budynku przy ul. Jagiellońskiej 48.

1963: siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej przy ul. Piotra Skargi w Bydgoszczy otwarto przeznaczony dla młodzieży pracującej powyżej 18 roku życia klub „Kosmos”, miejsce spotkań, prelekcji i zabaw.

1968: Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy ogłosił wyrok w sprawie dwukrotnego zabójcy kobiet, zwanego wampirem z Osielska, Stefana R. Został on skazany na karę śmierci. Późniejsza apelacja została odrzucona, wyrok został wykonany. **1969:** do Bydgoszczy przyjechali na zaproszenie redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” czterej sławni polscy żeglarze, kapitanowie jachtów, w tym Leonid Teliga, który na jachcie „Opty” opłynął samotnie ku-

lę ziemską. Teliga spotkał się z bydgoszczanami w Klubie MPiK przy ówczesnych Al. 1 Maja. Pozostali żeglarze uczestniczyli w spotkaniach w zakładach pracy i szkołach.

1990: w szpitalu im. dra Jana Biziela nastąpiło zbiorowe zatrucie bakteriami gronkowca złocistego, które znajdowały się w podanej na kolację paście mięsnej. Zatruciu uległo 187 pacjentów i 108 pracowników. Po paru dniach wszyscy wrócili do zdrowia. ©© **KB**

Tysiące nieodwołanych wizyt do lekarzy

Małgorzata Stempińska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Zbyt często zdarza się, iż pacjenci nie stawiają się na umówione konsultacje, co prowadzi do powstawania niepotrzebnych opóźnień i utrudnia dostęp do specjalistów.

- Niestawienie się na wizytę bez wcześniejszego powiadomienia przyczynia się do wydłużenia kolejki do lekarzy specjalistów, co z kolei negatywnie wpływa na dostępność do leczenia - podkreśla Barbara Nawrocka, rzecznik kujawsko-pomorskiego Oddziału NFZ w Bydgoszczy.

SMS-em przypomną o wizycie

Każdy pacjent, który podczas rejestracji przekazał swój numer telefonu, dostaje SMS na cztery dni przed planowaną wizytą. Aby otrzymać SMS-a z NFZ, wystarczy, że pacjent podczas rejestracji poda poprawnie swój numer telefonu komórkowego.

W treści SMS-a podane są informacje o świadczeniu, terminie wizyty, i co ważne, również numer telefonu, pod który pa-



Przez 9 miesięcy tego roku prawie 72 tys. mieszkańców regionu nie przyszło do lekarza i nie odwołało wizyty

cjent może zadzwonić, aby odwołać wizytę.

Sprawdziliśmy w placówkach służby zdrowia w naszym regionie, jak duży mają problem z wizytami, na które pacjenci nie przyszli i ich nie odwołali.

- Są dni, gdy takich nieodwołanych wizyt mamy kilka dziennie, a są też i takie, gdy jest ich kilkanaście. Nasz „rekord” to 23 wizyty jednego dnia. Problem dotyczy zwłaszcza lekarzy specjalistów. Rozumiem, że pacjenci zapisują się z wyprzedzeniem, czasem nawet kilkumiesięcznym. Jednak

nie ma możliwości, by zapomnieli o wizycie, bo przychodzi do nich SMS z przypomnieniem - mówi dyrektorka jednej z przychodni w Inowrocławiu.

Bot głosowy dzwoni do pacjentów

Małgorzata Rogatty, rzecznik prasowy Centrum Onkologii w Bydgoszczy, zaznacza, że w przeszłości w placówce funkcjonował system przypomnień SMS. Jednak nie zapewniał on wystarczającej skuteczności.

Dlatego ponad dwa lata temu Centrum Onkologii wprowadziło usługę bota głosowego,

który dzwoni do pacjentów dwa dni przed wizytą, przypomina o jej terminie i jednocześnie umożliwia potwierdzenie lub odwołanie spotkania. W przypadku rezygnacji system anuluje wizytę i uwalnia termin dla innego pacjenta. Od czerwca br. bot kontaktuje się z wszystkimi osobami zapisanymi zarówno na wizyty w Poliklinice, jak i na badania diagnostyczne (m.in. tomografię komputerową, rezonans magnetyczny, USG, scyntyografię czy PET). Jeśli połączenie nie zostanie odebrane, system ponawia je czterokrotnie w ciągu dnia.

- Dzięki temu rozwiązaniu liczba wizyt, na które pacjenci nie przychodzą bez wcześniejszego odwołania, jest bardzo mała, żeby nie powiedzieć marginalna. Na przykład w październiku tego roku na 14 451 umówionych porad w Poliklinice Centrum, 489 wizyt zostało odwołanych przez pacjentów za pomocą bota, co pozwoliło przyjąć kolejne osoby w ich miejsce. W przypadku badań diagnostycznych na 5714 zarejestrowanych terminów odwołano za pomocą bota 112 wizyt, które również zostały wykorzystane przez innych pacjentów - informuje Małgorzata Rogatty.

Coraz mniej wizyt, na które pacjenci nie przyszli i ich nie odwołali, jest także w Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. dr. Jana Bizziela w Bydgoszczy.

- Możemy zauważyć poprawę świadomości naszych pacjentów w zakresie przekazania informacji o braku możliwości przyścia na umówioną wizytę. To też ogromna praca naszych pracowników: pań rejestrujących z Działu Koordynacji Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej, rozmów telefonicznych i prowadzonej korespondencji email, naszych informatyków oraz rzecz jasna lekarzy i pielęgniarek, którzy przypominają o tym, aby pacjenci zgłaszali konieczność zmiany terminu kolejnej wizyty. To wszystkim ułatwia pracę, a kolejni pacjenci, którzy oczekują na wizytę mają szansę na to, aby wcześniej przyjść do specjalisty - podkreśla dr n. hum. Łukasz Kosiński, pełnomocnik Dyrektora ds. Strategii, Komunikacji oraz Rozwoju Kadr Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Bizziela w Bydgoszczy.

Jak dodaje, w 2023 roku 13 proc. osób zarejestrowanych nie przyszło na wizytę i nie poinformowało o tym wcześniej. W 2024 i 2025 roku takich pacjentów jest mniej - 11 proc. ©©

NA SYGNALE

ZBRODNIA

Na wniosek policji i prokuratora sąd zastosował wobec podejrzanego o zabójstwo 58-latkę środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Grozi mu nawet dożywocie.

W niedzielę, przed godz. 17 policjanci otrzymali informację dotyczącą zwłok kobiety w jednym z mieszkań w Janikowie. Zgłoszenie to zostało potwierdzone. Do sprawy został zatrzymany przebywający w mieszkaniu 58-letni mężczyzna. W tej sprawie toczy się śledztwo.

Jak przekazała asp. szt. Izabella Drobniecka, oficer prasowa Komendanta Powiatowego Policji w Inowrocławiu, w poniedziałek, po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie, mężczyzna został doprowadzony przez kryminalnych do prokuratury. Oskarżyciel zapoznał się z zebrany materiał dowodowy i przedstawił mu zarzut zabójstwa.

Policjanci wraz z prokuratorem wystąpili do sądu z wnioskiem o tymczasowy areszt dla 58-latkę.

W sprawie wiadomo, że kobieta posiadała liczne rany zadane ostrym narzędziem. Jak podaje portal ino.online, ofiara i aresztowany mieli być od kilku lat parą. (MM)

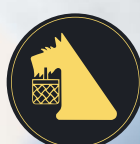
AUTOREKLAMA

0011424631

Express
BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci

Netto



Bydgoszcz

Grupy Interwencyjne Służby Więziennej obchodzą 15-lecie. Dwie sekcje działają także w Bydgoszczy

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

To etatowe, elitarne grupy w strukturach Służby Więziennej, które działają na terenie całego kraju, także w Bydgoszczy. Grupy Interwencyjne Służby Więziennej właśnie świętują 15-lecie powołania.

Organizatorem centralnych obchodów jubileuszowych w Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Suchej jest Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Bydgoszczy. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęła płk Renata Niziołek, dyrektor generalna Służby Więziennej.

Obchody podzielono na dwa dni. W środę, 12 listopada, zorganizowano uroczystą akademię.

- Łącznie 50 funkcjonariuszom wchodzącym w skład Grup Interwencyjnych Służby Więziennej w całej Polsce, a także funkcjonariuszom w stanie spoczynku, którzy tworzyli grupy, wręczono odznaczenia GISW - informuje mjr Agnieszka Wollmann, rzeczniczka prasowa Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Bydgoszczy.

Odbyły się także, m.in., pokazy dynamiczne GISW Bydgoszcz oraz działania w takich obszarach: jak trening strzelecki pod okiem wykwalifikowanych instruktorów GISW w strzelnicy kontenerowej, trening strzelecki na stoisku strzeleckim z laserowym trenażerem oraz elementy szkolenia z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. Nie zabrakło również prezentacji wystawców związanych z branżą.



Dwie sekcje GISW stacjonują także na co dzień w Oddziale Zewnętrznym w Bydgoszczy-Fordonie

W Polsce obecnie działa 11 grup interwencyjnych - liczą po 16 lub 32 mundurowych. W Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Bydgoszczy, który swoim zasięgiem obejmuje jednostki penitencjarne z dwóch województw: kujawsko-pomorskiego oraz pomorskiego funkcjonują 4 sekcje GISW po 8 funkcjonariuszy w każdej, czyli łącznie 32 mundurowych. Dwie sekcje stacjonują na co dzień w Oddziale Zewnętrznym w Bydgoszczy-Fordonie, jedna - w Areszcie Śledczym w Gdańsku oraz jedna - w Zakładzie Karnym w Sztumie.

- W grupach interwencyjnych służą specjalnie wyselekcjonowani, wszechstronnie wyszkoleni funkcjonariusze - mówi mjr Agnieszka Wollmann. - To, m.in., specjaliści od walki wręcz, czy strzelectwa. Wszyscy mają też ukończone kursy kwalifikowanej pierwszej pomocy i posiadają tytuły ratowników medycznych. To funkcjonariusze wyselekcjonowani także pod względem psychologicznym. Odporni na sytuacje stresowe.

W czwartek (13 listopada) - w drugim dniu jubileuszu - planowana jest debata pt. „Wpływ Służby Więziennej na bezpieczeństwo wewnętrzne kraju”. Uczestniczyć w niej będą: m.in.: Maria Ejchart - podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, kierownictwo formacji, a także reprezentanci służb mundurowych współpracujących ze Służbą Więzienną, przedstawiciele świata nauki, związków zawodowych i Stowarzyszenia Oficerów Więziennictwa.

©©

Kiel ryby piły, zebro wieloryba, krucyfiks. To trzeba zobaczyć

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

„Gabinet osobliwości. Geniusz niepowtarzalności i podobieństwa” to tytuł nowej wystawy czasowej w Aptece pod Łabędziem przy ul. Gdańskiej 5. Można ją już oglądać.

Uroczysty wernisaż odbył się w ubiegłym tygodniu. Zaprosiło na niego Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Apteka pod Łabędziem jest jego oddziałem. Wydarzenie przyciągnęło liczne grono miłośników sztuki, nauki i tajemnic przeszłości, którzy szczególnie wypełnili sale Apteki pod Łabędziem.

Od gabinetów osobliwości do muzeów

Jak informują organizatorzy wystawy, gabinety osobliwości były kolekcjami przedmiotów rzadkich, pięknych, starożytnych, egzotycznych czy mających cudowne właściwości. Łączyły w sobie dwa wątki: mistyczny i rozumowy, które nie rywalizowały ze sobą, lecz się uzupełniały. Tworzyli je władcy, arystokraci, uczeni i podróżnicy ogarnięci pasją odkrywania świata. Były to zbiory, które łączyły świat nauki i świat tajemnicy, racjonalne dociekanie i zachwyt nad cudownością natury.

- Gabinety osobliwości były pierwszymi próbami zrozumienia świata poprzez jego mate-



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Na ekspozycji w Aptece pod Łabędziem prezentowane są okazy natury oraz dzieła rąk ludzkich

rialne ślady - mówi Dominika Raduńska-Pacholska, kuratorka wystawy. - Gromadzono w nich to, co niezwykle, zaskakujące, a czasem nawet niepokojące. Nasza wystawa przywraca tamten sposób patrzenia, przez zdziwienie, zachwyt i ciekawość - dodaje.

Wystawa „Gabinet osobliwości. Geniusz niepowtarzalności i podobieństwa” będzie czynna do 1 marca 2026 roku.

To właśnie z gabinetów osobliwości narodziła się idea nowoczesnych muzeów. Miejsc, które porządkują rzeczywistość poprzez kolekcjonowanie, opisywanie i interpretację przedmiotów. - Zjawisko gabinetów osobliwości jest jednym z fundamentów europejskiej kultury naukowej. To właśnie z tej tradycji wyrosły muzea historii naturalnej, pierwsze kolekcje naukowe i nowoczesne podejście do dokumentowania rzeczywistości - podkreśla dr hab. Wojciech Ślusarczyk, prof. UMK, sprawujący nadzór merytoryczny nad projektem.

Co można zobaczyć na tej wyjątkowej wystawie?

Na ekspozycji w Aptece pod Łabędziem prezentowane są obiekty reprezentujące klasyczne działy dawnych kolekcji: naturalia (okazy natury), artificialia (dzieła rąk ludzkich), exotica (przedmioty z odległych kultur), mirabilia (obiekty niezwykłe) oraz scientificalia (instrumenty naukowe).

Wśród naturalii można zobaczyć np. kamienie półszlachetne, muszle jako coś z pogranicza świata żywego i martwego, zebro wieloryba, czy kiel ryby piły. Wśród artificialiów znajdują się np. wyroby ze srebra, kielichy, kufle czy modlitewnik z XVI wieku, a w gronie mirabiliów, czyli obiektów cudownych - krucyfiks z 1650 roku. Na wystawie można również podziwiać scientificalia takie, jak np. zegar czy przyrządy nawigacyjne. Ponadto są też przedmioty z odległych kultur, np. wyroby z Japonii i Chin.

- Gabinety osobliwości były przestrzenią spotkania historii, nauki, sztuki oraz osobistych zainteresowań kolekcjonera - wyjaśnia dr Anna Kornelia Jędrzejewska, dyrektorka Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy.

- Dlatego w towarzyszącym wystawie czasowej programie edukacyjnym nie zabraknie wątków i emocji związanych z potrzebą odkrywania oraz klasyfikowania tajemnic świata - dodaje dr Jędrzejewska. ©©

Tramwaj Zdrowia Psychicznego jeździł po Bydgoszczy

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W środę, 12 listopada, po Bydgoszczy kursował Tramwaj Zdrowia Psychicznego. Wyjątkowa akcja fundacji GrowSPACE odbyła się w mieście po raz trzeci.

W poprzednich latach Tramwaj Zdrowia Psychicznego kursował po Bydgoszczy 10 października - w Międzynarodowy Dzień Zdrowia Psychicznego. Wówczas po torach poruszał się zabytkowy skład. W tym roku, z uwagi na pogodę, zdecydowano się na nowoczesny pojazd. W środku każdy mógł zapoznać się z przygotowanymi materiałami informacyjnymi poświęconymi tematyce zdrowia psychicznego. Pasażerowie mogli skonsultować się ze specjalistą i dowiedzieć się m.in. gdzie mogą zgłosić się ze swoimi problemami.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Tramwaj Zdrowia Psychicznego kursował po Bydgoszczy przez cztery godziny

- Trudniej jest nam prosić o pomoc, jeśli dotyczy to zdrowia psychicznego. To trudne zarówno dla dorosłych, młodzieży, jak i najmłodszych. Na pewno wymaga to dużo pracy i edukacji. Po to jest ta akcja, aby przybliżyć ten temat i pokazać, że to też jest ważny aspekt zdrowia, o który powinniśmy się troszczyć - powiedziała Agata Basak,

psychoedukatorka z fundacji GrowSPACE.

Jak dodaje, świadomość na temat zdrowia psychicznego jest coraz większa, ale nadal wiele osób ma problem z proszeniem o pomoc. Akcja ma pomóc w upowszechnieniu tematu, który wciąż niektórzy uważają za tabu.

Projekt finansowany jest ze środków samorządu województwa kujawsko-pomorskiego. Wicemarszałek tłumaczył, że w tym roku włączono się w akcję, ponieważ zapewnia ona większy rozgłos niż wiele programów realizowanych przez instytucje zajmujące się zdrowiem psychicznym Polaków.

- Nie od dzisiaj wiadomo, że w 2035 roku choroby psychiczne będą główną przyczyną śmierci - oczywiście bardzo szeroko rozumiane - stwierdził Zbigniew Ostrowski. - Nie możemy nie widzieć wokół siebie osób, które cierpią i mają problemy zwią-

zane z zaburzeniami psychicznymi. Ta akcja pozwala otworzyć oczy także na inne problemy związane z psychiką. Wiemy, że dzisiaj największą chorobą starszego pokolenia jest samotność - zauważył.

Tramwaj Zdrowia Psychicznego kursował po Bydgoszczy w godzinach 12-16 na trasie Las Gdański P+R - Fordońska/Wyścigowa. W czwartek zawita do Torunia. Tam do tramwaju będzie można wsiąść na trasie Motoarena - Bydgoskie Przedmieście w godzinach od 10.30 do 15.

- O zdrowie psychiczne zawsze warto zadbać. To zagrożenie nie tylko dla naszego samopoczucia, ale również dla naszego życia. Każda inicjatywa mówiąca o zdrowiu psychicznym jest istotna dla naszego społeczeństwa, szczególnie, że takie problemy mają coraz młodsze osoby - powiedziała Anna Niewiadomska, radna sejmiku. ©©

Przez trzy dni nauka będzie na wyciągnięcie ręki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

„Naukowe rewolucje” - pod takim hasłem od piątku do niedzieli, 14-16.11, odbędzie się 15. edycja Bydgoskiego Festiwalu Nauki.

To będzie niesamowita podróż do świata nauki. Na festiwal zapraszają organizatorzy, czyli pięć bydgoskich uczelni, które kolejny raz połączyły siły. To Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Politechnika Bydgoska, Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Wyższa Szkoła Gospodarki oraz Bydgoska Szkoła Wyższa.

- Każda z uczelni przygotowała swoją ofertę programową - mówi Agnieszka Balcer z Biura Organizacyjnego Bydgoskiego Festiwalu Nauki. - Łącznie zorganizowanych zostanie aż 240 wydarzeń. W piątek, 14 listopada, w ramach Lab Day w kampusach wspomnianych uczelni odbędzie się ponad 140 warsztatów i laboratoriów. To będzie dzień pełen interaktywnych zajęć i przeróżnych pokazów naukowych.

Prawie 100 aktywności zaplanowano w ramach wyjątkowego Science Week w Młynach Rothera, 15-16 listopada. Tu przewidziane są np. pokazy i prelekcje. Gościem specjalnym będzie Karol Wójcicki, popularizator astronomii, dziennikarz naukowy i autor największego w Polsce fanpage'a „Z głową w gwiazdach”, który opowie o kosmicznych rewolucjach. Spotkanie rozpocznie się

15 listopada, sobota, o godz. 18.

Pełen program Bydgoskiego Festiwalu Nauki prezentowany jest na stronie internetowej w w.w.festiwalnauki.bydgoszcz.pl i na profilu festiwalu na Facebooku.

- Na piątkowe warsztaty i laboratoria w ramach Lab Day, 14 listopada, obowiązować będą zapisy na naszej stronie internetowej festiwalu - mówi Agnieszka Balcer. - Do udziału w zajęciach zapraszamy przedшкоłaki, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studentów i osoby dorosłe. Każdy znajdzie coś dla siebie. Z kolei na Science Week w Młynach Rothera wstęp jest wolny.

Dodajmy, że projekt - 15. Bydgoski Festiwal Nauki został dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki II”.

Festiwal, który od lat popularyzuje naukę i inspirowanie do odkrywania świata, po raz pierwszy zorganizowany został w 2010 roku. - Wywodzi się od Dni Nauki na UKW - mówi Agnieszka Balcer. - Początkowo organizowały go trzy uczelnie: UKW, ówczesny Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy (obecnie Politechnika Bydgoska) oraz Wyższa Szkoła Gospodarki. Z czasem dołączyli do tego grona Collegium Medicum UMK i Bydgoska Szkoła Wyższa. Za każdym razem jest to wielkie święto nauki i tak będzie tym razem. ©©

Nowoczesny kompleks między innymi na Skarb Bernardynów

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna ma przenieść się ze Starego Rynku w Bydgoszczy do nowego budynku na Bielawach.

- Budynek biblioteki na Starym Rynku nie jest własnością samorządu województwa. Zwróciliśmy się z pismem o jego przekazanie, ale Gmina Miasta Bydgoszcz nie wyraziła zgody na darowiznę tej nieruchomości na rzecz Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Odmowne pismo z dnia 31 października 2024 roku podpisał prezydent Rafał Bruski - mówi Beata Krzemińska, rzeczniczka prasowa marszałka województwa.

- Nad projektem rozbudowy siedziby Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. W. Bełzy w Bydgoszczy pracujemy od ponad roku - dodaje Beata Krzemińska.

Decyzja o przenosinach instytucji już zapadła. Co więcej, jest też konkretna lokalizacja, przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie, w której ma powstać nowy budynek. Powodów - jak podkreśla urząd - jest kilka.

- Chcemy, aby nowa siedziba Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy spełniała najwyższe standardy, jak obecnie rozbudowywana w Toruniu Książnica Kopernikańska. Aby w Bydgoszczy powstał nowoczesny, wielofunk-



FOT. J.M. PRACOWNIA PROJEKTOWA UMWK-P

Pierwotny plan remontu WiMBP w obecnej lokalizacji zakładał zadaszenie dziedzińca przy Starym Rynku

cyjny wojewódzki ośrodek biblioteczny - mówi Beata Krzemińska.

Wyeksponować największy skarb

„Powstanie nowoczesnego, wielofunkcyjnego wojewódzkiego ośrodka bibliotecznego

- Za zmianą lokalizacji i budową nowej siedziby opowiada się większość pracowników biblioteki - mówi Beata Krzemińska.

w Bydgoszczy, które zakładaliśmy w projekcie (koszt szacowany jest na około 40 milionów złotych) byłoby bardzo trudne albo niewykonalne w obecnej lokalizacji. Prace projektowe rozpoczną się w przyszłym roku” - czytamy w komunikacie urzędu marszałkowskiego.

Nowoczesny kompleks ma również pozwolić na „realizację planów rozwojowych, na rozwinięcie oferty kulturalnej i edukacyjnej, w tym na godne wyeksponowanie Biblioteki Bernardynów, w której mieszczą się zbiory należące wcześniej do bydgoskiego klasztoru bernardynów”.

Warto dodać, że zabytkowy księgozbiór, którego początki sięgają XV wieku, przechowywany jest obecnie w pomieszczeniu zaaranżowanym w 1936 roku na wzór średniowiecznego skryptorium, z malowidłami i witrażami”.

Wnętrze ma zostać „przeniesione”, czy też odtworzone już w nowej siedzibie instytucji.

- Trzeba podkreślić, że za zmianą lokalizacji i budową nowej siedziby opowiada się także większość pracowników biblioteki - dodaje Beata Krzemińska.

Marszałek oczekuje wsparcia miast

Zastępczyni prezydenta Bydgoszczy Iwona Waszkiewicz zamierzała spotkać się z marszałkiem Piotrem Całbeckim w tej sprawie. I do takiego spotkania dojdzie. - W ramach prac nad przyszłorocznym budżetem, w najbliższym czasie planujemy rozmowy z przedstawicielami magistratów Bydgoszczy i Torunia, by ustalić zasady funkcjonowania filii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. W. Bełzy w Bydgoszczy oraz Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu - mówi Beata Krzemińska.

Jak zaznacza, urząd musi się „zmierzyć się z tym tematem, w związku z rosnącymi kosztami ich utrzymania” - Oczekujemy większego wsparcia funkcjonowania bibliotek od samorządów Bydgoszczy i Torunia. ©©

Zespół Szkół Spożywczych ma nowy sztandar. Ufundowała go Rada Rodziców

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

To była ważna chwila dla społeczności Zespołu Szkół Spożywczych w Bydgoszczy. W środę, 12 listopada, placówce oświatowej przy ul. Toruńskiej uroczystie nadano nowy sztandar.

Uroczystość odbyła się w szkolnej sali gimnastycznej. Uczestniczyło w niej wielu zaproszonych gości, wśród nich, m.in., Mirosław Kozłowicz - zastępca prezydenta Bydgoszczy, Magdalena Buschmann - dyrektor Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Bydgoszczy, Ewa Podgórska z Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, Maria Gałęska - przewodnicząca Komisji Edukacji Rady Miasta Bydgoszczy, dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół oraz przedstawiciele pracodawców.

- Nowy sztandar był nam bardzo potrzebny - mówi Kata-

ryna Mazalon, wicedyrektor Zespołu Szkół Spożywczych w Bydgoszczy. - Poprzedni, który mieliśmy, pochodził z 1974 roku. Ma zatem 51 lat, a przez ten czas zmieniła się nazwa naszej szkoły.

Nowy sztandar ufundowała obecna Rada Rodziców. W czasie uroczystości jej przewodnicząca Katarzyna Czajkowska-Rogulska przekazała go na ręce wicedyrektor Katarzyny Mazalon. Przypo-

mnijmy, że obecnie w skład Zespołu Szkół Spożywczych w Bydgoszczy wchodzi Technikum Logistyczno-Spożywcze nr 13 i Branżowa Szkoła I Stopnia nr 13 Logistyczno-Spożywcza.

- Jesteśmy wdzięczni Radzie Rodziców za ten dar - mówi Katarzyna Mazalon. - Oba sztandary - stary i nowy - będą wyeksponowane w gablotach, które zawisną wkrótce w szkole na holu głównym na parterze.

Gabloty są nowe. Zakup jednej z nich sfinansował nam Urząd Miasta Bydgoszczy, drugą zakupiliśmy ze środków własnych szkoły. Zamówiliśmy je już jakiś czas temu i w ubiegłym tygodniu do nas dotarły. Czekają tylko na montaż.

Uroczystość nadania szkole nowego sztandaru uświetnił występ artystyczny w wykonaniu uczniów. W programie nie zabrakło nawiązania do Święta Niepodległości, które obchodziliśmy 11 listopada.

Dodajmy, że gościem honorowym śródownej uroczystości była Wiesława Dereżyńska, emerytowana dyrektor Zespołu Szkół Spożywczych, która kierowała szkołą przez 20 lat. W tak ważnym dniu nie mogło zabraknąć też Marii Wiśniewskiej, emerytowanej nauczycielki tej szkoły, która przez lata odpowiadała za poczet sztandarowy i opiekowała się poprzednim sztandarem szkoły. ©©



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Od wczoraj, 12 listopada, Zespół Szkół Spożywczych w Bydgoszczy ma nowy sztandar



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

Poprzedni sztandar miał już ponad 50 lat. Obydwa sztandary będą eksponowane w gablocie

Koniec maratonu wyborczego. Mieszkańcy zdecydowali o składach wszystkich rad osiedli

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Zakończył się maraton wyborczy rad osiedli w Bydgoszczy. Głosowania rozłożono w czasie na ponad rok. Od jesieni 2024 r. do początku listopada 2025 r. wybrano komplet składów - nowe rady działają na 29 osiedlach.

Ostatnie głosowanie odbyło się 6 listopada. W nowym składzie Rady Osiedla Brdyujście znaleźli się m.in. Maria Białkowska, Piotr Bylczyński, Iwona Jarosz, Lidia Kowalska-Zdunek i Marek Schmidt.

Cykl wyborczy rozpoczął się w październiku 2024 roku. Wówczas zorganizowano pierwsze wybory do rad osiedli po kilku latach. Wcześniej wygasły kadencje wszystkich składów. Niektóre rady nie działały od lat. W nowych składach znaleźli się zarówno doświadczeni radni, którzy swoją rolę pełnią od kilkudziesięciu lat, ale również wielu debiutantów.

- Przez kilka lat działałam w organizacji Toastmasters In-

ternational. Zakończyłam ten rozdział i szukałam innej formy, w której mogłabym udzielać się jako wolontariuszka. Chciałam działać dla innych: dla miasta, lokalnej społeczności. Również w poprzedniej organizacji, poza rozwojem osobistym, bardzo istotne było to, że mogę tworzyć lokalną grupę. Rada osiedla to kolejny krok w tym kierunku - mówi nam Marta Geszkiewicz, przewodnicząca RO Bocianowo-Śródmieście-Stare Miasto. - Przez protesty wyborcze mieliśmy trudny start. Właściwie zaczęliśmy działać w lipcu. To dla mnie ciekawa przygoda i wyzwanie. W radzie są różni ludzie, ale łączą nas wspólne cele. Współpraca dobrze się rozwija. Realne działania może nie idą tak szybko jak myślałam, ale mamy 4-letnią kadencję i wiele możemy zrobić. Jako minus wskazałabym wszelkie procedury związane z wydatkowaniem, fakturami itp. Jest naprawdę duża biurokracja - dodaje.

Jarosław Cholewczyński przewodniczącym RO Wilczak-



Ostatnie głosowanie w wyborach do rad osiedli odbyło się 6 listopada na Brdyujściu

Jary jest od 15 lat. - Był moment zawahania czy znów startować. Po takim czasie dobrze byłoby przekazać komuś pałeczkę. Może w nowym składzie znajdzie się odpowiednia osoba. Pamiętam jak zaczynałem tu działalność, zostałem wypchnięty na głęboką wodę. Potrzeba trochę czasu, aby to ogarnąć, odpowiednio się przygotować - uważa.

Zdaniem przewodniczącego, warto rozważyć w radach

osiedla wprowadzenie limitu kadencji i ich ograniczenia do 3 lub 4. Gdy pytamy o różnicę w podejściu do startu w ostatnich wyborach, do momentu sprzed 15 lat, dostajemy krótką odpowiedź: „zapał”.

- Miałem wtedy mnóstwo pomysłów. Przekucie potem tego na rzeczywistość było trudne. Potrzebna była pomoc z zewnątrz. W radzie były bardziej doświadczone osoby, ale to nie było wystarczające wspar-

cie. Dobrze mieć wyrobione ścieżki i kontakty, w ratuszu czy ZDMiKP. Start od zera jest trudniejszy. Są w innych radach przewodniczący, którzy dzwonią i proszą o pomoc. Wiem, że w radach, może nie w zarządach, ale wśród członków, zawsze są osoby, których zapał z czasem gaśnie - stwierdza Jarosław Cholewczyński.

Cykl wyborczy trwał od jesieni 2024. Od tego czasu wybrano 29 rad osiedli. Nowymi przewodniczącymi zostali:

● Bartodzieje - Robert Lubrant,
● Bielawy - Danuta Paterek,
● Błonie - Krzysztof Kołodziejczyk,
● Bocianowo-Śródmieście-Stare Miasto - Marta Geszkiewicz,
● Bydgoszcz Wschód - Siergiej - Bożena Szałkowska,
● Czyżkówko - Hanna Szczepińska,
● Flisy - Dorota Sikorska,
● Glinki-Rupienica - Anna Topolska,
● Górzyskovo - Marek Grabowicz,
● Jachcice - Bogumił Gołdyn,

● Kapuściska - Magdalena Wawrzyniak,
● Leśne - Kornel Kopczyk,
● Łęgowo - Stefania Bany,
● Łęgowo-Wieś - Mirosława Sikorska,
● Miedzyń-Prądy - Violetta Kowalska,
● Nowy Fordon - Jan Kwiatkoń,
● Okole - Jan Dopierała,
● Osowa Góra - Radosław Ginther,
● Piaski - Jarosław Zdunek,
● Smukała-Oplawiec-Janowo - Magdalena Zając,
● Stary Fordon - Andrzej Cieślak,
● Szwederowo - Bogusław Deja,
● Tatrzańskie - Łukasz Wojnarowski,
● Terenów Nadwiślański - Sylwester Kargulewicz,
● Wilczak-Jary - Jarosław Cholewczyński,
● Wyżyny - Stanisław Mrówka,
● Wzgórze Wolności - Zdzisław Tylicki,
● Żimne Wody-Czersko Polskie - Elżbieta Zimmermann. ©

WOT będzie się szkolił w dawnym ośrodku „Żagiel” w Borównie. Na jego odbudowę jednak się nie zanoszą

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Wojskowy Dom Wypoczynkowy „Żagiel” w Borównie, nigdy nie tępiający życia, od 13 lat popadał w ruinę. Od przyszłego roku mają się w nim szkolić wodniacy z Wojsk Obrony Terytorialnej.

WDW „Żagiel” wraz z częścią plaży zajmował łącznie obszar blisko 11 hektarów. To własność AMW Rewita, spółki należącej do Agencji Mienia Wojskowego. Od 2012 r. ośrodek był wyłączony z użytku.

- Zły stan techniczny budynków sprawił, że nie prowadzimy tam już od wielu lat działalności - mówił Konrad Pecelewicz, kierownik w Departamencie Mienia w spółce AMW Rewita, gdy interesowaliśmy się losami WDW kilka lat temu.

- Ośrodek został zamknięty, a dostęp do nieruchomości, z uwagi na stan budynków, jest ograniczony dla osób z zewnątrz. Teren planujemy sprzedać w przetargu otwartym, a środki ze sprzedaży przeznaczymy na inwestycje w naszych

innych ośrodkach - tłumaczył wówczas.

Nie było chętnych

Ośrodek wyceniono najpierw na 17 mln zł (2013 r.), potem na 8 mln zł (2019 r.).

Gmina Dobrcz nie była zainteresowana kupnem terenu z prostej przyczyny: - Na taki wydatek nas nie stać - tłumaczył ówczesny wójt Andrzej Berdych.

Kupnem nie był zainteresowany także WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego, który użytkuje pobliską plażę „cywilną” w Borównie. Obie plaże dzieli około 150 metrów, WOPR stawia jednak na rozwój użytkowanej już części nad jeziorem.

Przez kilka kolejnych lat ośrodek popadł w jeszcze większą ruinę. Ogrodzenie rdzewiało i nie stanowiło żadnej przeszkody, więc nie brakowało osób szukających wrażeń, zostawiających po sobie puszki, śmieci i rozbite szkło, zaś budynki wyglądały coraz gorzej i straszyły powybijanymi oknami. A chętnego na zakup wciąż nie było widać.



Zarośnięta plaża dawnego ośrodka wojskowego od przyszłego roku ożyje dzięki ćwiczeniom WOT

Dwa lata temu pojawiła się tam brygada sprząająca i po kilku tygodniach wszystko rozebrano i wywieziono, a po ośrodku pozostał wielki, pusty teren.

Płetwonurkowie będą zadowoleni

Wkrótce jednak na terenie dawnego ośrodka zacznie tętnić życie. Od Agencji Mienia Wojskowego przejął go 8. Kujawsko-Pomorska Brygada Obrony

Terytorialnej. - Potwierdzam, ale dodam jednocześnie, że 8. K-PBOT nie zakupiła terenu po wojskowym ośrodku w Borównie. Jesteśmy jedynie jego użytkownikiem - bez plaży publicznej i nie ponosimy za to żadnych kosztów. Planowane jest utworzenie tam Ośrodka Szkolenia Wodnego z rozpoczęciem jego funkcjonowania w 2026 roku - tłumaczy kapitan Paweł Banasiak, oficer prasowy brygady.

- Szkolenie będzie realizowane przy współudziale innych służb, na wypadek wystąpienia sytuacji kryzysowych. Ośrodek przeznaczony będzie do realizacji szkolenia specjalistycznego w obszarach prowadzenia działań taktycznych w środowisku wodnym, akcji poszukiwawczo-ratowniczych w środowisku wodnym, kierowania i obsługi łodzi płaskodennych, udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej w wodzie - dodaje kpt. Banasiak.

Jeziro w Borównie idealnie nadaje się do takiego szkolenia. Ma 44 hektary powierzchni, 4 kilometry linii brzegowej i jest dość głębokie (średnio 7 metrów, w najgłębszym miejscu 14 metrów), co cieszy szczególnie płetwonurków.

Sąsiedzi mogą być spokojni

Jak zostaną zakwaterowani żołnierze, skoro w ośrodku nie ma już budynków?

- Na terenie kompleksu planowane jest przygotowanie infrastruktury w oparciu o kontenery mieszkalne i magazynowe. Do dogrania pozostaje

jeszcze tylko kwestia żywienia - wyjaśnia rzecznik brygady.

Nowe przeznaczenie terenu budzi jednak pytania: czy w planach WOT jest odbudowa przynajmniej części infrastruktury ośrodka, czy szkolenie będzie całoroczne i czy obecność wojska nie będzie przeszkadzać mieszkańcom okolicznych terenów? - Obecnie nie planujemy odbudowy infrastruktury ośrodka, która znajdowała się na tym terenie. Całość szkolenia będzie realizowana w oparciu o przystosowane do tego celu pomieszczenia kontenerowe. Szkolenie nie będzie miało też bezpośredniego wpływu na funkcjonowanie plaży publicznej oraz budynków położonych w pobliżu ośrodka, przede wszystkim dlatego, że organizowanie szkoleń oraz ich intensyfikacja planowana jest poza sezonem wakacyjnym - zapewnia Paweł Banasiak.

Kpt. Banasiak rozwiewa też obawy wędkarzy, że wojsko będzie płoszyć ryby i utrudni dostęp do wody. - Zakładamy, że nasza obecność nie będzie kolidować z działalnością wędkarzy - zapewnia. ©

Boom na kredyty. Chętnie pożyczamy 475 tys. zł

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Raty kredytów znów spadną po ostatniej, czwartej w tym roku obniżce stóp procentowych. Nigdy nie jest jednak tak, że wszyscy są zadowoleni, bo gdy jedni się cieszą, inni tracą - zyski z oszczędności.

Pierwszy raz w tym roku Rada Polityki Pieniężnej obniżyła stopy procentowe w maju - o 50 punktów bazowych, następnie w lipcu, wrześniu i październiku - tym razem o 25 pb.

Aktualnie stopa referencyjna NBP wynosi 4,25 proc., a to wciąż wyraźnie powyżej poziomu inflacji, co otwiera drogę do dalszych cięć, kolejne może nastąpić w grudniu.

- Oczywiście, niższe stopy procentowe przekładają się bezpośrednio na koszty obsługi kredytów, co oznacza, że rata kredytu hipotecznego w złotych spada o 12 do 18 zł na każde 100 tys. zł zadłużenia, przynosząc realną ulgę coraz większej liczbie kredytobiorców - komentuje Paweł Majtkowski, analityk eToro.

- Mniej więcej o jedną trzecią mogło spaść oprocentowanie kredytu mieszkaniowego w os-



W październiku 2025 o kredyt mieszkaniowy wnioskowało prawie 43 tysiące osób, w porównaniu do blisko 35 tys. rok wcześniej. Teraz pożyczają średnio 474,86 tys. zł

tatnich trzech latach - ocenia Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości. - W tym roku nastąpiła seria cięć, która sprowadziła podstawową stopę procentową do poziomu 4,25 procent - dodaje.

Przypomnijmy, że w 2022 roku to było 6,75 proc.

Jakie są realne konsekwencje spadku oprocentowania?

- Przy kredycie zaciągniętym na 25 lat i kwotę 400 tysięcy złotych miesięczna rata w listopadzie 2022 roku wynosiła ponad 3,5 tys. złotych. Teraz, idąc po taki kredyt, należy się przygotować na ratę na poziomie około 2650 złotych. To oznacza spadek o około jedną czwartą - analizuje Turek.

Wyjaśnia również, dlaczego raty spadły mniej niż oprocentowanie - jedną czwartą do jednej trzeciej?

- Wy tłumaczeniem jest tu mechanizm najpopularniejszych w Polsce rat stałych, ale nie mylicie tego z kredytem ze stałym oprocentowaniem. System rat stałych w odróżnieniu od rat ma-

lejących w uproszczeniu działa tak, że uśrednia wysokość raty w całym okresie kredytowania. W uproszczeniu, jeśli oprocentowanie, a więc też i odsetki są wysokie, to „niewiele miejsca” w racie kredytowej zostaje na spłatę kapitału. Gdy jednak oprocentowanie kredytu spada, to niższe odsetki dają przestrzeń do szybszego spłacania kapitału. To dlatego w tym systemie spłaty kredytu raty spadają wolniej niż oprocentowanie.

Niższe stopy procentowe cieszą kredytobiorców, ale martwią oszczędzających. Jest ku temu powód.

- Jeszcze pod koniec 2022 roku przeciętna bankowa lokata oprocentowana była na ponad 6,3 proc. Najnowsze dane NBP dostępne są za wrzesień 2025 roku. Już wtedy przeciętne oprocentowanie faktycznie zakładanych lokat stopniało do 3,6 proc. Teraz jest ono niemal na pewno niższe, bo przecież w międzyczasie RPP obniżyła jeszcze stopy procentowe w sumie o kolejne 0,5 pkt. proc. Jeśli wziąć pod uwagę dostępne prognozy, to już niebawem przeciętne oprocentowanie oszczędności może w bankach spaść poniżej 3 procent. Jest to ważne z punktu widzenia rynku

mieszkaniowego, bo przy tak niskim oprocentowaniu, oszczędzający mogą szukać bardziej zyskowych sposobów na lokowanie kapitału - tłumaczy analityk rynku nieruchomości.

W mieszkaniówce naprawdę sporo się teraz dzieje. Według informacji BIK, w październiku o kredyt mieszkaniowy zawnioskowało prawie 43 tysiące osób. To oznacza, że każdego dnia roboczego w kolejce po „hipotekę” ustawiało się po ponad 1860 potencjalnych kredytobiorców. Co więcej, przeciętny wniosek opiewał na prawie 475 tysięcy złotych. W efekcie indeks popytu na kredyty jest już nawet wyższy niż u szczytu popularności „Bezpiecznego Kredytu 2%”. Jednak nie znaczy to, że do banków trafia większa liczba wniosków, ale, że wartość, na które one opiewają, może być już rekordowa.

Rośnie również zainteresowanie kredytami konsumenckimi. Związek Banków Polskich poinformował na ostatniej konferencji prasowej, że może być jeszcze wyższe po dalszych obniżkach stóp procentowych, a ponadto w okresie przedświątecznym, gdy bierzemy więcej kredytów gotówkowych i częściej kupujemy na raty. ©©

- Żona mnie zdradza. Czy mogę założyć jej podsłuch? O to też klienci pytają adwokatów

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W regionie niewierność coraz częściej pojawia się w sądzie jako powód do rozwodu. Gromadzenie jej dowodów jednak może zdradzać... narazić na popełnienie przestępstwa.

- Klienci coraz częściej zadają mi pytanie, jakie dowody są dopuszczalne, aby wykazać winę niewiernego współmałżonka. Czy mogę założyć podsłuch? Czy mogę przegłądać i robić zdjęcia korespondencji bądź wiadomości sms, e-maili? - mówi adwokat z regionu Mateusz Kondracki.

Dowody zdrady współmałżonka samodzielnie próbuje gromadzić coraz więcej osób. Niewierność stała się problemem XXI wieku i coraz częściej zgłaszana jest w sądach jako argument do orzeczenia rozwodu z winy współmałżonka. W województwie kujawsko-pomorskim takich spraw też obecnie nie brakuje.



Klienci pytają adwokatów, jakie dowody są dopuszczalne, aby wykazać winę niewiernego współmałżonka

„Bądźmy gotowi na wielkie pranie brudów”

Jeśli chcemy niewierność żony czy męża wykorzystać jako argument przy orzekaniu rozwodu, możemy to zrobić. Ale...

- Trzeba być w takim wypadku przygotowanym na długoletni proces, w którym będą „prane nasze brudy” oraz angażowane całe rodziny i osoby

trzecie. A przy okazji - nasze dzieci, którym zaburzymy sferę bezpieczeństwa i autorytet rodzicielski - podkreśla adwokat Mateusz Kondracki.

Prawnik zaznacza, że przy takim scenariuszu wybieramy opcję niepewności, albowiem nigdy nie jesteśmy pewni, jakiej treści orzeczenie zapadnie. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć na przykład, jak zachowają się świadkowie,

nawet ci zawnioskowani przez nas. Poza tym w sądzie oddajemy decyzję w zakresie naszej przyszłości osobom trzecim w postaci sędziego i ławnikom, którzy będą mieli ograniczoną możliwość poznania naszej prawdziwej osoby.

- Podsumowując, musimy być przygotowani psychicznie, mentalnie i finansowo na postępowanie dowodowe, w którym mamy obowiązek wykazania winy rozkładu pożycia małżeńskiego drugiej strony, poprzez przedłożenie dowodów - wskazuje adwokat.

„Rozmowy ze współmałżonkiem można nagrywać bez jego zgody”

- Materiał dowodowy na niewiernego małżonka należy gromadzić najlepiej jeszcze przed zainicjowaniem procesu. A jakie mamy możliwości? Dość szerokie - nie kryje adwokat Mateusz Kondracki. I objaśnia najczęściej pojawiające się wątpliwości.

Czy można nagrywać małżonka w trakcie naszej rozmowy bezpośredniej albo podczas rozmowy telefonicznej?

- Oczywiście, że tak. Wtedy ten niewierny współmałżonek pod wpływem emocji i chwilowej szczerości, może przyznać się do zdrady. Jest to dowód często wykorzystywany w sądzie. Czy trzeba go o tym informować? Nie. To są nasze rozmowy, a zatem mamy do nich dostęp - podkreśla prawnik.

Kiedy przekraczamy granicę prawa? Artykuł 267 KK ogranicza nam swobodę działania w tym zakresie. Nie można np. otwierać zamkniętej korespondencji prywatnej współmałżonka, w szczególności, gdy wcześniej zakazał takich praktyk.

Nie możemy korzystać z jego telefonu czy laptopa, gdy chroniony jest hasłem. A gdy hasło znamy, również zakazane jest inwigilowanie tych narzędzi, w szczególności, gdy zastrzegł, że informacje tam znajdujące się, są dla niej nieprzeznaczone - np. z uwagi na tajemnice zawodowe.

Nie możemy instalować programu nagrywającego, podsłuchującego czy inwigilującego na urządzeniach współmałżonka.

- Nie możemy też zakładać podsłuchu, który rejestruje rozmowę naszego współmałżonka z osobą trzecią. Wszystkie te czynności są zagrożone karą do 2 lat pozbawienia wolności - uprzedza adwokat.

Gdy przedłożymy dowody uzyskane w sposób wyżej opisany, sąd powinien zawiadomić organy ścigania o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. I to czyni!

- Zatem jeżeli odrzucimy mediację jako formę alternatywnego rozwiązania sporu, która pozwala zaoszczędzić czas, pieniądze i nerwy, a przede wszystkim nie pozbawia nas możliwości współdecydowania o swojej przyszłości, możemy być pewni jednego. Tego, że droga sądowa w postępowaniu rozwodowym może być niebezpieczna i ryzykowna, nawet jeśli jesteśmy pewni, że mamy rację - kończy adwokat Mateusz Kondracki. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KOLEJ

Rekordowe zamówienie

Spółka PKP Intercity podpisała w środę umowę z Alstom Polska na budowę 42 piętrowych pociągów ekspresowych o prędkości 200 km/h. Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zaznaczył, że to największa umowa taborowa w historii polskiej kolei.

Umowa o wartości blisko 6,9 mld zł (1,62 mld euro) obejmuje dostawy pociągów za 4,1 mld zł oraz pełne utrzymanie taboru w okresie 30 lat za blisko 2,8 mld zł. W kontrakcie jest też opcja dostawy kolejnych 30 składów.

- Dzisiaj w Chorzowie została podpisana największa umowa taborowa w historii polskiej kolei: umowa na zakup pierwszych w Polsce ekspresowych pociągów piętrowych dla PKP. Dzięki temu megakontraktowi spełniają się marzenia wszystkich tych, którzy chcieli, żeby w Polsce jeździły pociągi jak najlepsze, jak najnowocześniejsze, jak najszybsze - powiedział Klimczak.

Umowę podpisali prezes Alstom Polska Beata Rusinowicz i prezes PKP Intercity Janusz Malinowski. PAP

PROKURATURA

Daniel Obajtek usłyszał zarzuty



- Nie przyznałem się do winy. Bronię interesów koncernu - powiedział w środę europoseł Daniel Obajtek po wyjściu z Prokuratury Regionalnej w Warszawie, prowadzącej śledztwo w sprawie zawarcia przez Orlen umów na usługi detektywistyczne ze wskazaną przez niego firmą. PAP

WATYKAN

Leon XIV pozdrowił Polaków

Do strzeżenia pokoju w duchu braterstwa i miłości ojczyzny zachęcił papież Polaków podczas śródowej audyencji generalnej w Watykanie.

- Wczoraj wspominaliśmy zakończenie „bezużytecznej masakry” I wojny światowej, po której wielu narodom, także waszemu, zaświtała jutrzienka niepodległości - powiedział papież, zwracając się

do Polaków podczas spotkania z wiernymi na placu Świętego Piotra.

Leon XIV wezwał Polaków do wdzięczności wobec Boga za „dar pokoju, nad który - jak pisze święty Augustyn - nic lepszego znaleźć nie można”. - Strzeżmy go z sercem zakorzenionym w Ewangelii, w duchu braterstwa i miłości do ojczyzny” - dodał. PAP

WARSZAWA

Oświadczenie prezydenta Karola Nawrockiego o odmowie nominacji 46 sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień - powiedział w środę rzecznik rządu Adam Szałpka. - Sędziowie mają prawo do tego - i są na to orzeczenia zarówno polskich sądów, jak i europejskich - żeby w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia Trybunałów Europejskich, są na to orzeczenia polskich sądów - podkreślił rzecznik rządu.

„
Oświadczenie prezydenta o odmowie nominacji sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień

Adam Szałpka, rzecznik rządu

Decyzja KE: Polska wyłączona z relokacji migrantów

Adam Kielar
Warszawa

Bulgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska zmagają się z poważną sytuacją migracyjną i będą mogły wystąpić o pełne lub częściowe zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok.

Każde z tych państw, jak podała Komisja, może wystąpić w tej sprawie do Rady UE (która zrzesza wszystkie państwa członkowskie). Decyzję Rada UE będzie musiała podjąć w głosowaniu większości kwalifikowaną. Jeśli tak się stanie, wyłączenie będzie obowiązywać na rok.

We wpisie na platformie X Maciej Duszczyk ocenił, że decyzja KE jest „olbrzymim sukcesem polskiego rządu”. Jak zauważył, „w trzech kryteriach solidarności w pakcie migracyjnym uwzględniono zarówno obecność uchodźców wojennych z Ukrainy, jak i sytuację na granicy z Białorusią”.

- To w praktyce oznacza, że Polska jest zwolniona z solidarności na wiele, wiele lat - podkreślił wiceszef MSWiA.

Głos zabrał także premier Donald Tusk. „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach Paktu Migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!” - napisał szef rządu na platformie X.

Pakt azylowo-migracyjny przewiduje wybór jednej z trzech



FOT. GARETH FULLER/EAST NEWS

KE poinformowała, że m.in. Polska będzie mogła wystąpić o zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok

możliwości wyrażenia solidarności z krajami zmagającymi się z presją migracyjną w UE. Są to: przyjęcie migrantów, wniesienia wkładu finansowego lub wsparcie operacyjne. Dlatego komisarz ds. migracji Magnus Brunner podkreślał we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, że mechanizm jest elastyczny.

- Państwa członkowskie mogą również wybrać alternatywne środki wobec relokacji. Oznacza to, że relokacja nie jest wiążąca - powiedział.

Pytany o Polskę Magnus Brunner odparł, że jest to kraj, który boryka się z poważ-

nym problemem migracyjnym. - Dzieje się tak, ponieważ Polska, jak wspominałem wcześniej, przyjęła dużą liczbę beneficjentów tymczasowej ochrony z Ukrainy. Dzięki naszej dzisiejszej decyzji Polska może zwrócić się do Rady (UE) o pełne lub częściowe wyłączenie z puli solidarności, a Rada podejmie w tej sprawie decyzję - wyjaśnił komisarz.

KE ogłosiła we wtorek uruchomienie pierwszego tzw. rocznego cyklu zarządzania migracją, który ma być kluczowym elementem we wdrażaniu unijnego paktu o migracji i azylu.

Pakt ten ma w pełni zacząć obowiązywać od czerwca 2026 r.

Celem cyklu jest zapewnienie spójnego podejścia do zarządzania migracją w całej Unii, a także przygotowanie tzw. rocznej puli solidarnościowej, która ma wspierać państwa członkowskie znajdujące się pod presją migracyjną.

Komisja zaprezentowała także pierwszy Europejski Roczny Raport o Azylu i Migracji, który przedstawia sytuację w zakresie migracji, azylu i przyjmowania uchodźców w okresie od lipca 2024 do czerwca 2025 r. Z dokumentu wynika, że sytuacja migracyjna w UE uległa poprawie: liczba nielegalnych przekroczeń granic spadła o 35 procent, co KE wiąże z pogłębioną współpracą z krajami partnerskimi.

Jednocześnie unijni urzędnicy nie ukrywają, że część krajów boryka się z wyzwaniem: presją z powodu nieautoryzowanych przemieszczeń migrantów wewnątrz Unii, koniecznością dalszego wspierania uchodźców z Ukrainy, a także instrumentalizacją migracji przez Rosję i Białoruś na zewnętrznych granicach UE. Wyzwanie stanowi także współpraca w zakresie powrotów i readmisji osób, które nie uzyskały prawa pobytu.

Na podstawie danych zebranych w raporcie Komisja dokonała oceny poziomu presji migracyjnej w poszczególnych państwach członkowskich. PAP

Prezydent Karol Nawrocki: Przez 5 lat nie dam awansów sędziom kwestionującym polski system prawny

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Odmawiam nominacji 46 sędziów - poinformował prezydent. Dodał, że nie będzie dawał także awansów tym sędziom, którzy „kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej”.

Karol Nawrocki w śródowym oświadczeniu powołał się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2012 roku, które

rozstrzyga o tym, że prezydent RP nominuje sędziów oraz ma możliwość odmówić ich nominacji.

- Więc ja dzisiaj z tego prawa korzystam. Odmawiam nominacji 46 sędziów. Jest to już nie tylko słowny sygnał, drodzy państwo, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji. I nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej - zapowiedział prezydent.

Dodał również, że przez najbliższe pięć lat żaden sędzia, który kwestionuje konstytucyjne uprawnienia prezydenta, polską konstytucję i polski system prawny, nie może liczyć na nominację sędziowską i awans.

Zdaniem prezydenta Nawrockiego to szef Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zachęca sędziów do kwestionowania porządku konstytucyjno-prawnego w Polsce.

Prezydent przypomniał, że wypowiadał się na temat sądownictwa już podczas swojego zaprzysiężenia w sierpniu. - Minęły trzy miesiące od moich słów i od przestrzegania sędziów Rzeczypospolitej, żeby nie ulegali wariactwom, które nie ulegali sprawiedliwości. Dzisiaj to już nie są tylko słowa, tylko konkretne decyzje, a więc odsyłamy nominacje sędziowskie - podkreślił Nawrocki.

PAP

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

Tokio spowite mrokiem

Już za tydzień w sprzedaży „Łabędź i nietoperz” Keigo Higashino (wyd. Relacja). Autor wciąga czytelnika w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do pewnych wydarzeń sprzed lat...

ZA TYDZIEŃ

6 listopada 1923 r.: Krwawy Wtorek w Krakowie

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze w zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.



Przedwojenne żydowskie gangi. Terror i handel żywym towarem

Stanisław Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

Kupczenie kobietami i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła domenę polskich Żydów. Był to jeden z najbardziej wstydliwych problemów tej społeczności.

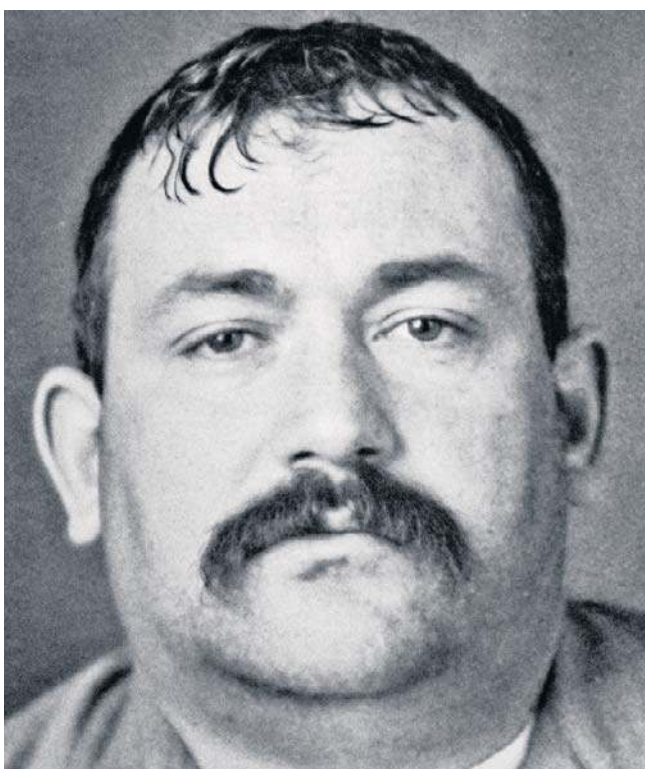
W 1932 roku w Wilnie został porwany syn właściciela kantoru-lombardu „Kresovia” Josela Lejbowicza, uważanego za najbogatszego mieszkańca miasta. Sprawcy zażądali gigantycznego okupu. Uprowadzenia dokonała banda o nazwie „Złoty sztandar”, a tworzyły ją niedobitki słynnej Bruderferajny - rozbitego przez policję jeszcze w latach 20. jednego z największych gangów ówczesnej Polski.

Do tej pory „Złoty sztandar” specjalizował się raczej w rabowaniu niedużych banków na Wileńszczyźnie, od czasu do czasu organizowano też napady na wagony pocztowe. Jednak w 1932 r. do Wilna zawitał niejaki Berek Krawiec, rzekomo pomagier słynnego gangstera z Chicago - Ala Capone’a. Po przyjeździe nad Wilię Krawiec szybko się jednak znużył bezczynnością i postanowił zaproponować swoim nowym kumplom z Bruderferajny skok w stylu amerykańskim.

Mafia z Wilna

Czym było Bruderferajn? W tłumaczeniu z jidysz „związkiem braterskim”, przestępczą elitą żydowskich Kresów. „Jego początek, przypadający na styczeń 1911 r., związany jest z nowatorskim jak na owe czasy pomysłem dwóch wileńskich właścicieli: Saszki Lichtsohna vel Chany Bobkesa i Aarona Wójcika. Otóż postanowili oni stworzyć organizację będącą swego rodzaju samopomocą tzw. błatnych” - czytamy w tekście „Bruderferajn - mafia z Wilna” na stronie Rojsty.worpress.com.

Szybko okazało się, że korzyści płynące z nieformalnej organizacji są tak wielkie, że przekształcają ją w zorganizowany



Noe Trauman (1868-1912), Żyd z Łodzi, założyciel organizacji Cwi Migdal działającej na terenie Argentyny i Brazylii

wany gang. Poza tym każdy z gangsterów opłacał składki członkowskie, z których tworzone (wg rosyjskiej nomenklatury) tzw. obszczak, w razie wypadku rodzina przestępcy mogła więc liczyć na wsparcie.

Złote lata dla szajki przyniosła im jednak wolna Polska. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej organizacja Lichtsohna i Wójcika rozrosła się do niebotycznych rozmiarów - miała tysiąc członków, wszystkich przestępców z miasta.

Mieli sąd i kancelarię

Mimo to Bruderferajn miał się świetnie. Doszło do tego, iż dla ogarnięcia tak wielkiej liczby ludzi i interesów szefowie organizacji założyli profesjonalną kancelarię. W specjalnym pokoju w mieszkaniu Lichtsohna trzymało się kartoteki kupców i zamożniejszych mieszkańców Wilna, księgi rachunkowe, księgi przewinień, wykroczeń i zdrad poszczególnych członków organizacji oraz

kasę pancerną z „obszczakiem”.

„Saszka Lichtsohn, nazywany przez kamratów Prezesem, szybko wysunął się na przywódcę organizacji” - czytamy w teście z Rojstów. „Bali się go zarówno zwykli mieszkańcy Wilna, jak i gangsterzy. Dla tych ostatnich nie bez znaczenia był fakt, że to on stał na czele mafijnego sądu, który dbał o porządek i eliminował zdrajców.

W latach 20. policja państwowa, dopiero co powstała i raczkująca, nie była przeciwnikiem dla zorganizowanych gangsterów. Z czasem jednak to policja zyskała przewagę. W 1924 r. przyszedł czas i na Bruderferajn. Gdy gangsterzy zastrzelili złodzieja Elkę Gurwicza, który nie bał się przeciwstawić Prezesowi, policja ruszyła do natarcia i w zaledwie kilka miesięcy wszyscy najbardziej prominentni działacze Bruderferajny trafili za kratki.

Marny koniec ferajny

W tym miejscu wróćmy do wątku Berka Krawca. Z nudów zaproponował swoim byłym kumplom z Bruderferajny porwanie dla okupu syna jednego z najbogatszych wlnian, 8-letniego Josela Lejbowicza. Opracował szczegółowy plan porwania i zdaje się, że wziął na siebie nawet kierowanie całą tą skomplikowaną operacją.

W lutym 1932 r. Zelig Lewinson, Chana Bobkes i ich ludzie porwali Josela i za uwolnienie dziecka zażądali 14 tys. zł. W latach 30. w Polsce była to zupełna nowość. Początkowo policja działała zupełnie po omacku. Zaczęto obawiać się o życie chłopca. Lejbowicz zebrał żądany okup i zostawił w wskazanym przez gangsterów miejscu.

Przełom w sprawie nastąpił w momencie, gdy nieoczekiwanie z pomocą policji przyszedł po raz kolejny - lokalne środowisko przestępcze, które uznały sprawcę kidnapingu za obcego, który ośmielił się wejść i działać na ich terenie.

Policja szybko namierzyła porywaczy, aresztując większość z nich. „Ci, którzy uniknęli chwilowo aresztu, sami po trzech dniach wypuścili chłopca. Odzyskano forszę. Po głośnym procesie Saszka Lichtsohn został skazany na cztery lata więzienia, co zakończyło dzieje Bruderferajny, największej w międzywojniu organizacji złodziejskiej” - czytamy na stronie Rojstów. Większość Bruderferajny została rozstrzelana w 1941 roku w Ponarach.

Filantropi i sutenerzy

O ile Bruderferajna trzęsła Wilnem, w Warszawie poczynił sobie gang Zwi Migdal, założony w Buenos Aires jeszcze w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycaniu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli głównie Żydzi z ziem polskich, a jej ofiarami w większości polskie żydówki.

Jak pisze Isabel Vincent w książce „Ciała i dusze”, początkowo organizacja nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” i miała charakter filantropijny. Dopiero później, na żądanie polskiego ambasadora w 1929 roku, zmieniono nazwę na „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Zwi Migdal”. Nazwa towarzystwa wybrana została dla upamiętnienia jednego z założycieli, Zwi Migdała, który znany był również jako Luis Migdal.

Towarzystwo zostało oficjalnie powołane do życia 7 maja 1906 r., ale początki jej działań-ności sięgają wcześniejszego okresu. Jej pierwszym prezesem oraz głównym założycielem był Żyd polskiego pochodzenia, urodzony w Łodzi Noe Trauman, który w młodości musiał uciekać z kraju z powodów politycznych. Jako że Ameryka Południowa była coraz popularniejszym kierunkiem emigracji, na stałe zamieszkał w Argentynie i związał się z tamtejszymi sutenerami i handlarzami kobiet z Europy.

Mamione boskim Buenos

Według Isabel Vincent przyczynami emigracji żydowskich kobiet z Imperium Rosyjskiego do Ameryki Południowej były rosyjski antysemityzm oraz bieda. Do tego trzeba dodać tolerancję dla zjawiska prostytucji charakterystyczną dla latynoskiej kultury, skorumpowaną policję, a poza tym nowe i szybkie połączenia morskie między Europą i Ameryką.

Scenariusz przez lata pozostawał taki sam. Kobiety były mamione dobrze płatną pracą za granicą lub naprędce organizowanym ślubem z przystojnym i bogatym Żydem, który poszukuje żony wychowanej w tradycji. Rodzinie, która godziła się na oddanie dziewczyny, wypłacana była zaliczka pieniężna, a niesamowita nędza, w jakiej żyły, tylko sprzyjała zgodzie na ów proceder.

Dziewczęta w większości miały po 13-16 lat, aczkolwiek

przedział wiekowy był znacznie szerszy - zaczynał się od lat 7, a kończył na 20. Do 1913 roku w Buenos Aires zarejestrowanych było ponad 4 tys. prostytutek pochodzenia żydowskiego, przywożonych głównie z terenów Galicji, Bukowiny, Kongresówki i zachodnich guberni rosyjskich. Ale macki Zwi Migdała działały równie energicznie w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

Doniosła rola Raquel

„Atrakcyjni mężczyźni - pisze Vincent - podróżowali po wsiach, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabina, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa”.

Towarzystwo oficjalnie zakończyło działalność w 1930 r. w wyniku doniesienia złożonego przez byłą prostytutkę Raquel Liberman w 1929 r. Liberman była Żydówką pochodzącą z Polski i dzięki swojej postawie przeszła do historii jako pierwsza, której udało się uciec spod kontroli organizacji. We wrześniu 1930 r. odbył się proces, na którym skazano 108 osób, jednak ostatecznie tylko trzy pozostały w więzieniu.

W Polsce do likwidacji zjawiska przyczyniło się wprowadzenie 11 lipca 1932 r. nowego Kodeksu karnego. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada „represji wszechświatowej (tzw. zasada ścigania uniwersalnego)”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki



W Spale wszystko się zaczyna

Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Pewnego dnia zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje mały domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny... Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



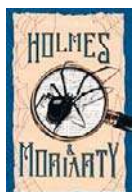
Diabeł czai się w mroku lasu...

W prehistorycznym kamiennym kręgu na Kaszubach zostają znalezione okrutnie okaleczone zwłoki młodego chłopca. Okazuje się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a korzenie tej zbrodni wcale nie sięgają starożytności... Anna Klejzerowicz, „Mroczne letnisko”, wyd. Purple Book, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



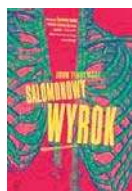
Zaczyna się makabryczna gra

Kilka dni przed Bożym Narodzeniem przerażona kobieta dzwoni w nocy pod numer alarmowy, żeby przekazać policji, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Kiedy na miejscu pojawia się patrol, znajduje makabryczny kalendarz adwentowy roztawiony po całym domu. Sebastian Fitzek, „Dziewczyna z kalendarza”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Kogo się tak boisz, Reynolds?

Sherlock Holmes i dr John Watson zostają wynajęci przez aktora George'a Reynoldsa. Od pewnego czasu publiczność, która każdego wieczoru przychodzi na jego występy, to ci sami ludzie, tylko w przebraniach. Czyżby wokół Reynoldsa działało się coś złowrogiego? Gareth Rubin, „Holmes i Moriarty”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Zamknięty pokój, a w nim ofiara

30 grudnia 2023 r. znaleziono ciało osoby śmiertelnie dźgniętej ostrym przedmiotem. Pokój był zamknięty od wewnątrz, a mimo to nie znaleziono w nim narzędzia zbrodni. Policja nie była w stanie wskazać podejrzanego czy nawet motywu zbrodni. John Finnemore, „Salomonowy wyrok”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 54,90 zł



Erast Fandorinow tropi nieuchwytnie cienie

Czym zajmuje się międzynarodowa organizacja Azazel? Czy naprawdę istnieje międzynarodowy spisek? Czy Erastowi Pietrowiczowi Fandorinowi uda się rozwikłać zagadkę? Oto kolejny kryminał retro z dorobku Borisa Akunina, dziejący się w 1876 roku w Moskwie. Boris Akunin, „Azazel”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2025, cena 29,99 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŁÓDZKI

Pościg za „Krwawym Łysiakiem”, czyli łódzka policja nie daje się wywieść w pole

Absolutnie sensacyjną historię, acz cokolwiek bez epilogu, podawał w numerze z czwartku, 14 listopada 1929 r., „Wiek Nowy” – popularny dziennik ilustrowany wychodzący każdego dnia po południu we Lwowie.

Zacytujmy tekst w całości: „Władze bezpieczeństwa w Łodzi od pewnego czasu tropią groźnego bandytę, znanego w światku zbrodniczym pod nazwą »Krwawego Łysiaka«, który nazywa się właściwie Jan Łysiak, pochodzi z powiatu kolskiego i ma na swem sumieniu już niejedną krwawą czyn. W ostatnich czasach padło z jego rąk trzech ludzi. Pierwszym był inwalida wojenny Stanisław Romaldowski zamieszkały w Pabianicach, którego bandyta zastrzelił i ograł z kwoty 1000 złotych. Wkrótce potem ranny został 3 kulami w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z D.O.K. IV, a podczas pościgu za sprawcą zbrodni zabity został posturunkowy policji w Łęczycy Antczak.

Początkowo przypuszczano, że postrzelenie kapitana Janowskiego ma podłoże polityczne, w toku jednak dochodzenia ustalono, że był to zwyczajny napad bandycki, a sprawcą jego był »Krwawy Łysiak«. Zarządzono więc obławę policyjną, która wy-



„Wiek Nowy”, mający redakcję we Lwowie przy ul. Sokoła 4, sięgał nakładem 40 tysięcy egzemplarzy

tropiła miejsce bandyty. Ten jednak zdążył na czas uciec przed ścigającą go policją i żandarmerją. Obława następową mu jednak formalnie na pięty, a krwawy zbior, pozabawiony zupełnie pieniędzy, uciekał pieszo.

Onegdaj w godzinach porannych obława policyjna natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod wsią Gospo-

darz pod Pabianicami. Bandyta, widząc się otoczonym, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców. Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy na szosie ukazała się furmanka chłopska zaprzężona w jednego konia. Ujrawszy fur-

mankę, Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmankę. Następnie, ostrzeliwując się w dalszym ciągu z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicy, rozkazawszy mu zaciąć konia. Przeżony woźnica uczynił za dość żądaniom bandyty i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej. Policjanci oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń za uciekającą furmanką bandyty. Widząc, iż koń za kilka minut opadnie zupełnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzął go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy po upływie kilkunastu minut wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym przez zrozpaczonego woźnicę. W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegli konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę. Okazało się, że bandyta, zniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliskim lesie. Policja musiała dać za wygraną, ale otoczyła dokładnie całą okolicę gęstym pierścieniem obławy tak, że musi on wpaść w ręce karzącej sprawiedliwości”. opr. stanmajer

JERZY PUTRAMENT KRYMINALISTĄ

W 1958 roku Jerzy Putrament, literat, ale przede wszystkim komunistyczny aparatczyk, wydał jedyny w swej biografii kryminał – „Strachy w Biesalu”. Powieść opublikowało MON w serii Labirynt. Nakład niewielki – zaledwie 30 tysięcy egzemplarzy.

Nuda w „Goplanie”

Putrament miał w strukturze partyjnej dość szczególną pozycję – pozwalano mu na wiele. Mógł łowić ryby, grywać w szachy (był nawet prezesem Polskiego Związku Szachowego), mógł podróżować, a nawet krytykować innych towarzyszy. Wybaczano mu nawet ów kryminał, czyli rzecz z gatunku komunizmowi obmierzłego. Na tle kryminalnej produkcji ówczesnych lat „Strachy w Biesalu” mają na-

wet swój urok, trzeba jednakże oswoić się z dość dziwaczną, wręcz eksperymentalną konwencją autora, który obmyślił intrygę na opak i nadał jej postać antykryminału.

Oto w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich (auto-rowni chodziło chyba o Ustronie Morskie) urzędnik Justyn Sobol rozmyśla, co go spotka

w domu pracy twórczej ZAiKS-u o nazwie „Goplana”. Pogoda jak to nad morzem: jest podła, ale mimo to w „Goplanie” rezyduje kilka osób. Mężczyźni to sami nudziarze, a z kobiet „zostało tu tylko pół tuzina stuprocentowych inwalidek, kociaków nie do zdarcia, grubych i wąsatych” – wprowadza nas w klimat autor.

Ananas nie żyje

Ale jest jeszcze Ananas, „bóstwo Sopotu, Zakopanego. Atomowy kociak! Ale co to za wulkan babstwa! Wszyscy samcy tutaj potracili głowy. Nie piszę Ci, kto z nią aktualnie śpi, bo przy naszej poczcie, zanim list otrzymasz, wszystko stanie się jak najbardziej zdezaktualizowane”. Co robi nudzące się towarzystwo? Wpada na pomysł wycieczki do Biesalu – nawiedzonego poniemieckiego pałacu „w stanie absolutnej ru-

iny”. W realu takiego miejsca mnie ma – jedyny Biesal (dawne niemieckie Biessellen) znajduje się w Polsce koło Gietrzwałdu na Warmii.

W tym momencie zaciska się kryminalna sieć. Wycieczka do Biesalu kończy się tym, że Ananas znika i wszyscy podejrzewają żart. Sobol, nasz przewodnik po powieści, znajduje ją jednak martwą w pałacowych murach. Nie trzeba dodawać, że prowadzący śledztwo milicjanci właśnie Sobola podejrzewają o morderstwo. Wypłatanie się z zarzutów zajmie mu z górą 100 stron.

Najgorsze jednak, że z tej historii nic nie wynika. Żadnego morału, żadnej nauki dla bliźnich. Jakby Putramentowi znudziło się nagle zaczerpnienie stron i skróciwszy intrygę do minimum postanowił pójść na ryby. opr. żar



Putramentowe „Strachy w Biesalu” drukowano też w odcinkach na łamach „Życia Warszawy” wiosną i latem 1958 roku

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

AUTOPROMOCJA

Kondolencje
i nekrologi
w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia
drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

Zieleń Miejska

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA

WÓJT GMINY BIAŁE BŁOTA

informuje,

że dnia 13 listopada 2025r, wywiesił do publicznej wiadomości na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy Białe Błota przy ul. Szubińskiej 7 i Szubińskiej 57 na tablicy ogłoszeń, stosownie do art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat na cele rolne

Pani Żanecie Szyffer

i Jej Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
i otuchy z powodu śmierci

Męża

składają

współpracownicy Kliniki Geriatrii i Chorób Wewnętrznych
SU nr 1 w Bydgoszczy

REKLAMA

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku
usługowo-biurowego (budynek Sanitasu).
Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.
Tel. 510 026 836

Koleżance

Annie Kluczkowskiej

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają

Dyrektor i Pracownicy
Archiwum Państwowego w Bydgoszczy

„Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich”

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy,
że dnia 10.11.2025 roku
odszedł od nas Nasz Ukochany Mąż, Tata, Dziadek,
Szwagier i Wujek

śp

Krzysztof Lulaj

lat 70

Pogrzeb poprzedzony mszą świętą żałobną
odbędzie się w piątek 14.11.2025 roku
o godz. 12.00 na cmentarzu Nowofarnym
przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.
W smutku pogrążona
Rodzina

„Pozostaniesz na zawsze w sercach i pamięci tych,
których tak bardzo kochałaś”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 7.11.2025 roku zmarła
Nasza Ukochana Żona, Mama i Babcia

śp

Elżbieta Krupa

lat 76

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w piątek 14.11.2025 roku o godz. 13.00 (róžaniec godz. 12.35)
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.
W smutku pogrążona
Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10.11.2025 r.
odszedł od nas nasz kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

śp

Jerzy Czarny

lat 78

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną
odbędzie się dnia 17.11.2025 r. (poniedziałek)
o godz. 12.45 na cmentarzu NSPJ przy ul. Ludwikowo.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 12.15.

W smutku pogrążona
Rodzina

AUTOPROMOCJA 0310733256

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

eprasa.pl 1d0138ad09

0011431021

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 6 listopada 2025 r.
zmarł w wieku 81 lat

ś†p

Marek Wiktor
Guczalski

Artysta, rzeźbiarz

Kochający i kochany Mąż, Tatuś i Teść

Pogrzeb z mszą św. poprzedzony modlitwą różańcową
odbędzie się 15 listopada 2025 r. o godz. 11.00
na cmentarzu parafialnym przy ul. Artyleryjskiej
w Bydgoszczy.

Pogrążone w smutku

Żona, Cóрка z Rodziną

0011431224

Z głębokim żalem informujemy,
że w dniu 11 listopada zmarł nagle

ŚP

dr Michał Janowski

anglista,
ceniony i uznany nauczyciel akademicki,
wybitny tłumacz.

Rodzinie i Przyjaciołom

składamy najszczerze wyrazy współczucia,
łącząc się w bólu

Koleżanki i Koledzy
z Wydziału Językoznawstwa UKW

0011430897

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 8 listopada 2025 r. zmarł nagle
Nasz Najdroższy Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p

Ryszard Zakrocki

lat 72

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie w dniu 15.11.2025 r. (sobota)
o godzinie 12.30 na cmentarzu parafialnym Nowofarnym
przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011430950

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 9 listopada 2025 r.
odeszła od nas Nasza Kochana
Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Alicja Betlejewska

lat 84

Ceremonia pogrzebowa wraz z mszą św.
odbędzie się 15 listopada 2025 r. (sobota)
o godzinie 13.30 (różaniec 13.00)
na cmentarzu parafialnym Bielawki
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011430880

Drogiej Koleżance
Annie Gorlewskiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
oraz Pracownicy Administracji
Szkoły nr 56 w Bydgoszczy



0011430953

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 8.11.2025 r. odeszła od nas
nasza kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Helena Strzelewicz

lat 78

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 14.11.2025 r. o godz. 9.30
w kościele Św. Jadwigi Królowej przy ul. Wojska Polskiego 7.

Pogrzeb odbędzie się po mszy św. na cmentarzu parafialnym Św. Trójcy - Jary przy ul. Lotników 2.

W żalu pogrążona
Rodzina

0011430882

„Umarli przestają cierpieć, cierpią Ci, co pozostali”

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy, że dnia 8 listopada 2025 r. odszedł od nas
Nasz Kochany Tata, Teść i Brat

ś†p

Ryszard Gulcz

lat 75

Ceremonia pogrzebowa wraz z Mszą Św. odbędzie się
13 listopada 2025 r. (czwartek) o godzinie 10.00 (Różaniec 9.30)
na cmentarzu parafialnym Serca Jezus przy ul. Ludwikowo w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011430908

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 8.11.2025 r.
odeszła od nas nasza kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Helena Strzelewicz

lat 78

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 14.11.2025 r. o godz. 9.30
w kościele Św. Jadwigi Królowej przy ul. Wojska Polskiego 7.

Pogrzeb odbędzie się po mszy św. na cmentarzu parafialnym Św. Trójcy - Jary przy ul. Lotników 2.

W żalu pogrążona
Rodzina

Czy wiesz co jesz?

Normy wyrobu wędlin w Polsce są nieobowiązkowe, ale zwyczajowo w ich skład powinno wejść mięso pierwszej i drugiej klasy z dodatkiem przypraw. Ze 100 kg takiej mieszanki (po dodaniu nie więcej niż 15 l wody) można uzyskać od 85 do 115 kg gotowego produktu. Jeśli producent nie trzyma się tradycji, to ze 100 kg masy „ochrzczonej” dodatkami może wyprodukować nawet 200 kg wyrobów. Najlepsze efekty uzyskuje przez dodanie do masy polifosforanów, które doskonale wiążą wodę. Innym sposobem na zwiększenie masy, a zmniejszenie kosztów produkcji, jest dodanie do kielbasy mięsa oddzielonego mechanicznie, czyli MOM-u.



Gdy kupujemy kielbasy bardzo rozdrobnione, jaki tak naprawdę jest ich skład. Musimy zaufać producentowi. Jeśli zdecydujemy się na szynkę, łatwiej nam wyśledzić używanie dodatków chemicznych.

Chemia w kielbasie

▶▶ Nie każdy składnik chemiczny w pożywieniu jest szkodliwy dla zdrowia

Maja Erdmann

Polacy lubią wędliny. Na obiad, na kanapkę, na grilla wybieramy odpowiednie ich gatunki. Ale co w takiej kielbasie możemy znaleźć poza mięsem? I czy to jest zdrowe?

W większości kielbas znajdujemy na pewno peklosól. Dzięki niej wędliny nie psują się szybko i mają różowy kolor. Jednym ze składników peklosoli jest azotyn sodu (E250), który nie jest szkodliwy dla zdrowia człowieka,

ale tego dorosłego. Dzieciom do pierwszego roku życia może jednak zaszkodzić, ponieważ hemoglobina niemowlaków w reakcji z azotynem utrudnia przenoszenie tlenu we krwi.

Azotyn sodu - E250

Tą substancją zazwyczaj nastrzykuje się mięso, aby uchronić je przed rozwojem szkodliwych bakterii. Czyli właśnie dzięki niemu nie zatrujemy się na przykład jadem kielbasianym. Z drugiej jednak strony w pewnych warunkach azotyn sodu może przekształcić się w niebezpieczne dla zdro-

wia nitrozaminy, które mają silne działanie rakotwórcze. Do takiej przemiany dochodzi najczęściej podczas podgrzewania peklowanych wędlin. Dlatego też nie powinno się ich ani grillować, ani podgrzewać.

Azotan potasu - E252

To naturalny minerał, który w postaci białego proszku dodaje się do mięsa, aby nie straciło koloru i po to, aby szybko się nie psuło. Niestety pod wpływem ciepła w naszym żołądku może się przekształcić w azotyn, który obwiniany jest o powodowanie bólu głowy, reakcji

alergicznym czy nasilenie objawów astmy. Dzieci do pierwszego roku życia nie powinny jeść produktów, które zawierają azotan potasu.

Benzoesan sodu E211

Jest uważany za nieszkodliwy konserwant, jeśli nie przekroczymy dozwolonej dawki dziennego spożycia. Wynosi ona 5 mg na kilogram masy ciała. Nie gromadzimy go w naszych organizmach, ponieważ jest wydalany z moczem. Jednak trzeba pamiętać, że regularne spożywanie składników zawierających benzo-

esan powoduje podrażnienie błon śluzowych żołądka. Ważne jest też to, że benzoesan w połączeniu z witaminą C tworzy benzen, związek bardzo niebezpieczny, bo rakotwórczy.

Octan sodu E262

Octan sodu przedłuża termin przydatności do spożycia wielu produktów, w tym wędlin. Chroni je też przed utratą smaku, koloru i innych właściwości fizycznych. Reguluje również kwasowość produktu. Jest uznawany za substancję nieszkodliwą. Podobnie jak benzoesan wydalan jest z moczem.©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Lepiej jest bez chłopa niż mieć byle jakiego



Joanna Opozda w „Dzień dobry TVN” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska udowadniała atrakcyjność
Celebrytka gościła u Żurnali-
sty, gdzie wyjawiała, że w jej
związkach dochodziło
do zdrad. Co więcej – przy-
znała, że ona również do-
puszczała się niewierności
wobec swoich partnerów.
– Potrzebowałam udowad-
niać sobie swoją atrakcyj-
ność, więc stąd się brały
moje zdrady – wyjaśniła
otwarcie.

Tomasz Karolak zaskoczył sam siebie

Aktor nie należał do grona fa-
worytów „Tańca z gwiazdami”,
ale radził sobie wystarczająco
dobrze, by awansować aż
do półfinału. Ostatecznie za-
kończył przygodę z show
w minioną niedzielę. – Byłem
przekonany, że dużo wcześniej
odpadniemy. Myślałem, że bę-
dziemy w pięciu odcinkach
– stwierdził w „Halo tu Polsat”.

Piotr Rubik ma nerwową żonę

Kompozytor opowiedział
na Instastories o zdarzeniu
przed jego wylotem do Polski.
– Na lotnisku przy odprawie
okazało się, że zostawiłem te-
lefon w samochodzie. I Agatka
musiała jeszcze raz do mnie je-
chać na lotnisko. Dawno nie
słyszałem takiej wiązanki. Za-
den raper by się nie powsty-
dził. Taka była wkurzona – po-
wiedział na Instastories. Osta-
tecznie podsumował jednak: –
Agatka jest przesłodka i ko-
chana, a ja to mówięm żarto-
bliwie. Nie po raz pierwszy ra-
tuje mnie z opresji.
(GZL) Fot. Sławomir Mielnik



W TELEWIZJI



Crossing

Ale Kino+ HD, 20:10

Emerytowana nauczycielka
Lia szuka dawno zaginionej
siostrzenicy. Kiedy od
sąsiada Achiego dowiaduje
się, że Tekla mogła opuścić
Gruzję i przenieść się do
Turcji, postanawia wyruszyć
wraz z chłopakiem w po-
dróż, by ją odnaleźć.

Helikopter w ogniu

Super Polsat, 21:00

Gwiazdorski (m.in. Josh
Hartnett, Ewan McGregor,
Tom Sizemore, Eric Bana)
film Ridleya Scotta o fatalnej
akcji US Army w Somalii,
kiedy okazało się, że amery-
kańscy żołnierze są odcięci
w środku wrogiego miasta,
a somalijska milicja jest o
wiele lepiej wyposażona, niż
się spodziewano...

Mój pies Artur

TV Puls, 22:30

Miłośnik sportu Michael
Light (Mark Wahlberg) wraz
z trzyosobową ekipą przystę-
puje do Mistrzostw Świata
w Rajdach Przygodowych na
Dominikanie. Stając na star-
cie nie przypuszcza, że jego
zespół wkrótce powiększy
się o dodatkowego członka –
psa o imieniu Artur.

Cała prawda o naszych zębach

BBC Earth, 22:55

We współpracy z dentysta-
mi BBC stworzyło gabinet,
do którego zgłaszają się
pacjenci z typowymi dole-
gliwościami stomatologicz-
nymi. Wszystko po to, by
uświadomić społeczeństwu
konsekwencje nieprawidłow-
ej higieny jamy ustnej.

KRZYŻÓWKA NR 175

Poziomo:

- 3) przodek Hiszpana,
- 6) anglosaski przełożony,
- 11) trzy minuty w ringu,
- 12) postawa podczas ćwiczeń
gimnastycznych,
- 13) napelniane powietrzem przy
wdechu,
- 14) „... uniesień”, obraz Włady-
sława Podkowińskiego,
- 15) żona hinduskiego dostojnika,
- 16) formacja dzikich gęsi,
- 17) niewielki komputer osobisty,
- 18) zasiada w oślej ławce,
- 19) zgrany zespół ludzi,
- 21) śpiewa psalmy w cerkwi,
- 23) siódmy dzień tygodnia w
judaizmie,
- 26) bawół z wyspy Celebes,
- 27) największa pustynia na
Ziemi,
- 30) dawna księga zawierająca
psalmy,
- 31) przeszkoda na drodze,
- 34) Ronald, 40. prezydent Sta-
nów Zjednoczonych,
- 38) Wojciech, reżyser filmu
„Przedwiośnie”,
- 39) ... Bugs, zwierzak z kres-
kówki,
- 40) auto z fabryki Toyoty,
- 41) droga na przełaj,
- 42) gotówka na czarną godzinę.

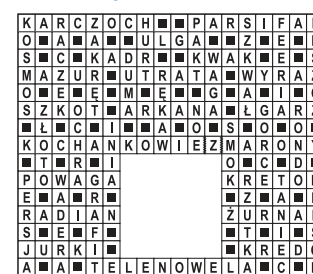
Pionowo:

- 1) wiosenny kwiat, szafran,
- 2) nakrycie głowy biskupa,
- 3) element średniowiecznych
fortyfikacji,
- 4) ruchoma część wagi,
- 5) pojemnik na atrament,
- 6) miejsce bitwy wojsk napo-
leońskich z armią rosyjską
w 1812 r.,
- 7) ssak z rodziny żyrafowatych,
- 8) ozdoba mankietu koszuli,
- 9) przyrząd optyczny do ob-
serwacji dali,
- 10) groźna choroba oczu,
- 20) miłośnik piękna i harmonii,
- 22) mocna karta w talii,
- 24) górką z nawianego śniegu,
- 25) kajzerka lub grahamka,



- 28) wielki wstyd, niesława,
- 29) Pola, aktorka z filmu „Sza-
tan z 7. klasy”,
- 31) w plecaku ucznia,
- 32) cechy z plusem, zalety,
- 33) kary koń z domieszką si-
wych włosów,
- 35) starożytny mieszkaniec Italii,
- 36) ciężka kara przy wiosłowaniu,
- 37) film sensacyjny w reżyserii
Luca Bessona.

ROZWIĄZANIE NR 174



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wszystko Ci sprzyja, więc
działaj odważnie. Horoskop
dzienny zapowiada, że ktoś
zaskoczy Cię dobrym słowem
oraz wsparciem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dziś skup się na relacjach
z innymi osobami. Horoskop
na dziś mówi, że szczerść
przyniesie ulgę. Unikaj
konfliktów o drobniach.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysł, który przyjdzie Ci
do głowy, okaże się cenny. Za-
ufaj intuicji i notuj. Horoskop
dzienny na czwartek wróży,
że wiele na tym zyskasz.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na domowe przyjem-
ności. Nie daj się wciągnąć
w cudze emocje – horoskop
dzienny ostrzega, że może
to mieć fatalne skutki.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz! Horoskop
na dziś zapowiada wyraźnie,
że Twoja pewność siebie
przyciągnie uwagę. Wyko-
rzystaj to z rozwagą.
Rak (22.06 - 22.07)
W Twoim otoczeniu pojawi się
drobne zamieszanie. Zachowaj
spokój. Horoskop dzienny
na czwartek mówi, że rozwią-
zanie przyjdzie samo.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między
obowiązkami a odpoczyn-
kiem. Horoskop dzienny mó-
wi, że dzięki temu wieczór
przyniesie Ci ukojenie.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje wezmą górę, lecz nie
tłum ich – wyraż je mądrze.
Horoskop na dziś wyraźnie
zapowiada, że znajdziesz
zrozumienie u wielu osób.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja odkrywaniu no-
wych pasji. Postaw na spon-
taniczność. Horoskop dzien-
ny na czwartek mówi, że do-
brze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czas na porządki w planach.
Nie bój się zmieniać kierun-
ku. Horoskop dzienny zapo-
wiada, że może to być po-
czątek czegoś lepszego...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność zachwy-
ci innych. Horoskop na dziś
to wskazówka, by podjąć się
zadania, które było odkłada-
ne od dłuższego czasu.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca, nie tylko
rozu. Horoskop dzienny
na czwartek wróży, że drob-
ny gest dziś może mieć
wielkie znaczenie dla kogoś.

Na spotkaniu z mediami „Lewy” był na luzie. Jak nigdy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku tygodnia Robert Lewandowski i spółka zainaugurowali listopadowe zgrupowanie naszej piłkarskiej kadry przed eliminacyjnymi meczami z Holandią i Maltą.

Pierwszą kwestią, na jaką odpowiedział Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej, było pytanie o opinię na temat książki Sebastiana Staszewskiego „Lewandowski. Prawdziwy”. Napastnik FC Barcelony odparł, że zaczął ją czytać i powiedział, że szanuje to, co tam zostało napisane, i chętnie przeczytał ją do końca i może się czegoś dowiedzieć. Został też zapytany o rzekomy konflikt z bramkarzem Łukaszem Skorupskim. Lewandowski w tej kwestii odparł:

- Lubię Łukasza Skorupskiego. Można powiedzieć, że jest specyficznym zawodnikiem. To, że ma inne podejście do życia i trochę inaczej patrzy na wiele spraw, nie przekreśla faktu, że jest zawodnikiem reprezentacji Polski. A ja potrafię się śmiać razem z nim, z jego żartów. Gdybym przeczytał ten fragment książki, mógłbym więcej powiedzieć na ten temat - stwierdził „Lewy”.

W pewnym momencie Robert Lewandowski został zapytany o swój pobyt w USA, podczas którego - jako pierwszy Polak w historii - symbolicznie rozświetlił polskimi barwami narodowymi legendarny nowojorski drapacz chmur Empire State Building.

Gwiazdor FC Barcelony nazwał wydarzenie w przeddzień Święta Niepodległości wielkim przeżyciem.

- Jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Robert Lewandowski dotarł na zgrupowanie we wtorek, ponieważ dzień wcześniej gościł krótko w Nowym Jorku

mogę reprezentować nasz kraj niezależnie od tego, gdzie się znajduje, niezależnie od tego, gdzie gram. Zawsze wiem o tym, że robię to dla naszej ojczyzny. (...) Powinniśmy wszyscy razem świętować naszą niezależność. Cieszymy się - mówił Lewandowski, który przybył do Nowego Jorku z żoną.

Piłkarz dokonał wewnątrz gmachu symbolicznego zapalenia świec na dużej makiety Empire State Building. Na zewnątrz wieżowiek wieżowca automatycznie zapłonął biało-czerwonymi barwami chwilę później, dokładnie o zmierzchu.

Na zakończenie udziału Lewandowskiego w konferencji, gdy dziennikarze byli gotowi za-

cząc zadawać pytania selekcyonerowi Janowi Urbanowi, rzecznik prasowy kadry Emil Kopański nagle powiedział, że Lewandowski ma coś do powiedzenia. Przez chwilę zapadła cisza i dziennikarze z lekkim niepokojem, ale i zaciekawieniem zaczęli się wpatrywać w napastnika Barcelony. Lewandowski natomiast odparł:

- Ja mam jeszcze do dziennikarzy apel. Pokażcie jaja - wypalił po chwili ciszy Lewandowski.

Po kilku sekundach ciszy i konsternacji Lewandowski się uśmiechnął i wyjaśnił, że chodzi o to, aby mężczyźni obecni na konferencji udali się na badania męskich organów ro-
dowych do „jajowozu”, usta-

wionego pod hotelem reprezentacji.

- A tak naprawdę, to zapraszam was serdecznie na badania do „jajowozu”, który jest tutaj pod hotelem, żebyśmy się przebadali. Ja też idę i zachęcam was bardzo. Mam nadzieję, że też skorzystacie z tego - powiedział Lewandowski.

Po zakończeniu udziału w konferencji, „Lewy” faktycznie udał się do „jajowozu”, aby przejść badania. Po opuszczeniu pojazdu zapytano go, jak przebiegło badanie i czy było ono bolesne. Odpowiedział, że badanie trwa tylko parę minut. Powiedział też, że serdecznie zachęca mężczyzn do takich badań, bo jak powtórzył, jest bezbolesne, szybkie, ale warto zrobienia. Zbadać udali się też selekcjoner Jan Urban, a także inni reprezentanci, m.in.: Piotr Zieliński, Karol Świderski, Przemysław Wiśniewski czy Paweł Wszołek.

Z kolei Jan Urban został zapytany o mecz z Holandią i plan na mecz z półfinalistą ostatnich mistrzostw Europy. Jak powiedział, „Biało-Czerwoni mają trochę mniej jakości od Holendrów, ale jeśli będą realizować plan, jaki został przygotowany na ten mecz, to Holendrzy mogą nie dać rady”. Zapowiedział też, że w składzie reprezentacji planuje nietypową rozszadę, która ma dać Polakom zwycięstwo. Nie zdradził oczywiście, na jakiej pozycji.

- W najbliższym spotkaniu z nimi musimy wygrać sposobem, odpowiednią strategią i w ten sposób zniwelować różnicę umiejętności. Jak to się mówi, wszystko okaże się w praniu. Mamy oczywiście plan na spotkanie z Holandią. Sam jestem ciekaw naszego pomysłu, tego, jak będzie wyglądało to na boisku - powiedział Jan Urban. ©©

Polacy ruszają na podbój Australii. Adelajda – miasto 20-minutowego relaksu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Już za niespełną dobę w samym centrum stolicy stanu Południowa Australia - Adelajdzie - rozpocznie się 15. oficjalna edycja mistrzostw świata w siatkówce plażowej.

W turnieju weźmie udział tylko jedna nasza para: Michał Bryl/Bartosz Łosiak.

Gospodarzem turnieju dla najlepszych plażowiczów jest Adelajda, a konkretnie dwie lokalizacje: „The Drive” i „Pinky Flat”. W pierwszym przypadku na działające na co dzień korty tenisowe wysypano tysiące ton piasku.

Z kolei „Pinky Flat”, zwane „Tarnatana Wama”, to typowy park miejski, sąsiadujący z „The Drive”. Usypano tu kilkanaście boisk do plażówki i tym samym powstało całe miasteczko siatkarskie.

W MŚ weźmie udział 48 par, które zostały podzielone na dwa naście grup.

Zwycięzcy grup, drużyny z drugich miejsc, a także cztery najlepsze drużyny z trzecich pozycji uzyskają bezpośredni awans do 1/16 turnieju. Pozostałe osiem drużyn z trzecich miejsc rozegra ze sobą spotkania eliminacyjne.

Przygotowania Polaków do startu w MŚ zakłóciła kontuzja Bartosza Łosiaka, której doznał w trakcie jednego z meczów turnieju Beach Pro Tour w Rio de Janeiro.

Harmonogram „grupowy” Polaków:

* 14 listopada (piątek), godz. 5.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Wang Yanwei/Du Hongjun (Chiny);

* 16 listopada (niedziela), godz. 6.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Christoph Dressler/Philipp Waller (Austria);

* 17 listopada (poniedziałek), godz. 7.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Lukas Pfretzschner/Sven Winter (Niemcy). ©©



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W 2023 roku Michał Bryl i Bartosz Łosiak wywalczyli w meksykańskiej Tlaxcala brązowy medal MŚ

Banda Brzęczka gna po Euro i igrzyska olimpijskie. Czas na Włochy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy piątek reprezentacja Polski do lat 21 przejdzie prawdziwy test charakteru i umiejętności. Młodzieżówka zmierzy się bowiem w Szczecinie z Włochami.

Tej jesieni młodzi Polacy rozbudzili apetyty kibiców fantastycznymi wynikami w pierwszych czterech meczach eliminacyjnych. Przed listopadowymi spotkaniami są liderem

grupy z kompletem punktów i z fenomenalnym bilansem bramkowym 15:0.

Włosi również mają cztery zwycięstwa na swoim koncie, więc w piątkowe popołudnie któraś z reprezentacji przezwie swoją serię.

Na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie pojawi się około 20 tysięcy widzów i będzie to nowy rekord frekwencji na meczu polskiej młodzieżówki. To tylko pokazuje, jak wielkie nadzieje fani pokładają w ekipę prowadzoną przez Jerzego Brzęczka.

Początkowo frekwencja nie miała być tak okazała. Pogoń Szczecin - na podstawie danych z poprzednich dwóch meczów „domowych” Biało-Czerwonych - chciała, aby spotkanie zostało zorganizowane dla maksymalnie 11 tysięcy widzów, gdyż zabezpieczenie całego stadionu mogłoby się nie spisać finansowo.

Jednak z racji ogromnego zainteresowania PZPN doszedł do porozumienia z klubem, by otworzyć cały obiekt dla polskich kibiców, co okazało się dobrą decyzją.

Spotkanie w stolicy Pomorza Zachodniego zgromadzi na trybunach nie tylko tysiące fanów, ale także skautów z całej Europy. Zarówno polscy, jak i włoscy młodzi piłkarze cieszą się ogromnym zainteresowaniem zagranicznych klubów.

Po naszej stronie oczywiście największe emocje wzbudza zaledwie 17-letni Oskar Pietuszczyński, czyli obecnie najdrożej wyceniany zawodnik PKO BP Ekstraklasy (8 mln euro). Dla menedżerów i skautów będzie to znakomita okazja, by zobaczyć sporo piłkar-

skich talentów w jednym miejscu.

Mimo znakomitych wyników i fantastycznej atmosfery wokół kadry, Jerzy Brzęczek nie może spać spokojnie. W październiku z powodu kontuzji wypadł bramkarz Sławomir Abramowicz, a tuż przed listopadowym zgrupowaniem urazu doznał Kacper Urbański. W miejsce kontuzjowanych zawodników selekcjoner zdecydował się powołać odpowiednio bramkarza Oliwier Zycha oraz pomocnika Wojciecha Urbańskiego.

Warto przypomnieć, że Biało-Czerwoni walczą nie tylko o awans na mistrzostwa Europy, ale także o igrzyska olimpijskie, które w 2028 roku odbędą się w Los Angeles. Najlepsze ekipy z młodzieżowego Euro 2027 zagrają na turnieju piłkarskim w Stanach Zjednoczonych.

Mecz Polska - Włochy w eliminacjach mistrzostw Europy do lat 21 zostanie rozegrany w piątek, 14 listopada. Początek spotkania o godz. 16.00. Transmisja w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Robert Kościecha lubi pracować z charakterkami. To drużyna na medal?

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Maksym Drabik i Bastian Pedersen nie uchodzą za najspokojniejszych ludzi w parkingu. Czy lekko przebudowana ekipa Bayer-system GKM sięgnie po upragniony medal?

Czy Bayersystem GKM na papierze jest drużyną mocniejszą? To pytanie na razie bez odpowiedzi. Maksym Drabik jako jeden z najlepszych polskich żużlowców zastąpił chimerycznego Jaimona Lidseya i to z pewnością wzmocnienie, ale czy Bastian Pedersen jest w stanie punktować na poziomie Jakuba Miśkowiaka? Nieco słabsza wydaje się być para juniorska, choć żegnający się z GKM Kacper Łobodziński miał słaby sezon.

Maksym Drabik w Grudniadzu to jeden z transferowych hitów w PGE Ekstralidze. - Już na początku sezonu rozważyliśmy temat wzmocnień na 2026 rok i Maksym był wysoko na naszej liście życzeń. Szukaliśmy zawodnika, który dołączy do grona liderów tego zespołu. Stawiałem na Jaimona, liczyłem, że on odnajdzie się w takiej roli, ale po raz kolejny końcówkę sezonu miał słabszą i musieliśmy szukać wzmocnień. Maksym zwiększył moje możliwości taktyczne. W ostatnim sezonie mieliśmy przypasowane numery do nazwisk, na ostatni mecz ze Spartą trochę już pomieszałem pod kątem kolejnego sezonu i były fajne efekty - mówi trener Robert Kościecha.

Zaskoczony Drabikiem

Drabik ma za sobą kapitalny sezon w Rybniku, ale we wcześniejszych latach czasami szokował kibiców swoim zachowaniem w parkingu i na torze. Gdy startował we Włókniarzu Częstochowa, to w czasie jednego meczu spakował się i opuścił stadion, gdy nie znalazł się w biegach nominowanych.

- To bardzo ważna kwestia i nie chcemy psuć atmosfery w teamie, ale to rola trenera, aby do każdego zawodnika podejść indywidualnie. Długo rozmawialiśmy i byłem pozytywnie zaskoczony. Maksym zmienił się bardzo, ten rok dał mu wiele

wiary w siebie i może być przełomowy w karierze - podkreśla opiekun grudziądzkiej drużyny.

To samo pytanie budzi Bastian Pedersen, żużlowiec niewątpliwie utalentowany, ale bywa, że czasami trudny w relacjach. To między innymi ten element zdecydował, że w Toruniu ostatecznie postanowiono sprzątnąć grudziądzanom sprzed nosa Noricka Bloedorna, a Pedersena wysłać na rok właśnie do GKM.

Rozmowy w cztery oczy

- Gdy nie wyszły nam rozmowy z Niemcem, od razu pomyślałem o Pedersenie. Chcieliśmy wcześniej Krawczyka, ale nie na wypożyczenie, chcieliśmy Pollestada, ale nie mogliśmy czekać, aż się wyjaśni sytuacja Stali Gorzów. Bastian ma solidne zaplecze sprzętowe, jest w stajni Ashleya Hollowaya, na naszym torze zdobywał po 14 i 15 punktów w Ekstralidze U24. Trudny charakter? Bastian wie, jaką rolę będzie miał w zespole, a my w parkingu zawsze mamy jasno określone reguły. Rzadko zdarza się u nas jakiś problem, a jak jest, to rozwiązujemy go rozmową w cztery oczy. Zresztą wolę zawodników, którzy mają charakter i trzeba ich temperować od takich, których ciągle trzeba gdzieś popychać - podkreśla Kościecha.

Ina koniecznie największe nadzieje w składzie, czyli Beau Bailey. To melodia przyszłości w Grudziądzu. 16-letni Australijczyk podpisał 2-letni kontrakt, jest szykowany do Ekstraligi U24, w PGE Ekstralidze może zająć ewentualnie miejsce rezerwowego i zastępować choćby Bastiana Pedersena. Opcją jest także miejsce w parze juniorskiej, ale wtedy na pozycji U24 musiałby znaleźć się inny polski junior.

- Jako trener kadry 250 ccm oglądałem Beau od dwóch lat w mistrzostwach świata, także obserwowaliśmy go na campie w Toruniu. To największy talent w swoim pokoleniu w Australii. Zapewnimy mu dobry sprzęt i jego zadaniem jest dalszy rozwój oraz zbieranie doświadczenia. Niewykluczone, że wypożyczymy go do niższej ligi, ale taka decyzja zapadnie najwcześniej wiosną - wyjaśnia Robert Kościecha. ©

LEKKOATLETYKA

Kibice wybierają imię dla maskotki HŚ w Toruniu

Trwa ostatni etap wyboru imienia dla maskotki Halowych Mistrzostw Świata w 2026 roku w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Organizatorzy spośród zgłoszonych przez kibiców propozycji wybrali cztery finałowe: Atletka, Balbinka, Goosia, Orbitka. Głosowanie potrwa do 19 listopada do godz. 23:59 na stronie www.maskotka.kujawypomorze26.pl. Maskotką HŚ w Toruniu wybrano gęś, która nawiązuje do kulinarnych tradycji w regionie.



FOT. GRZEGORZ OUKOWSKI

ŻUŻEL

Bajerski ma nową pracę

Zwolniony z Abramczyk Polonii Tomasz Bajerski został trenerem Moonfin Malesa Ostrów. Drużyna z Chrisem Holderem i Taitem Woffindenem to jeden z głównych rywali bydgoszczan w kolejnym sezonie.

KRÓTKO



FOT. JAKUB KELLER

PIŁKA NOŻNA

Dzisiaj losowanie par i drabinki Pucharu Polski K-PZPN
W czwartek o godz. 18 odbędzie się losowanie par 1/8 finału Pucharu Polski K-PZPN i całej drabinki aż do finału. Do tej fazy rozgrywek awansowały z okręgu bydgoskiego: Chemik Bydgoszcz, MUKS Bydgoszcz, Noteć Gębice, Pogoń Mogilno, Unia Solec Kujawski, Wda Świecie, Zawisza II Bydgoszcz; z okręgu toruńskiego: Elana Toruń, Mustang Ostaszewo, Victoria Czernikowo i Sparta Brodnica oraz z okręgu włocławskiego: Kujawiak Kowal, Lech Rypin, Orleń Aleksandrów Kujawski i Wisła Dobrzyń nad Wisłą. Do tej piętnastki doszedł Zawisza Bydgoszcz czyli obrońca tytułu. Jedyną niespodzianką jest brak trzecioliżowej Tuchowii Tuchowo, która odpadła w ostatniej rundzie eliminacji z czwartoligowym Kujawiakiem Kowal.

Transmisja na kanale YouTube K-PZPN.

Mecze kolejnych faz pucharowych zmagani będą rozgrywane wiosną 2026 roku. Finał tradycyjnie w czerwcu.

(DK)

LOTTO

WTÓREK, 11.11**Multi Multi, godz. 22.00**

9, 13, 22, 23, 26, 27, 35, [42], 43, 44, 45, 52, 54, 55, 62, 72, 73, 74, 77, 78

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 4, 5, 6, 10, 11, 12, 13, 14, 22, 23

Lotto

1, 5, 14, 26, 46, 47

Lotto Plus

5, 6, 23, 25, 27, 49

Mini Lotto

2, 20, 25, 28, 42

Ekstra Pensja

4, 8, 27, 28, 30-1

Ekstra Premia

17, 18, 23, 24, 26-2

Eurojackpot

8, 24, 25, 41, 50-8, 9

ŚRODA, 12.11**Multi Multi, godz. 14.00**

4, 14, 18, 20, 25, 26, 36, 38, 39, 40, 47, 48, 54, 55, 56, 59, 60, [69], 76, 78

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 3, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 22, 23, 24

Patryk Dudek cierpi. „Jak kawał drewna”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Patryk Dudek wraca do sił po życiowym sezonie. Lider Pres Toruń wciąż jednak narzeka na ból po upadkach w meczu o złoto z Moto-rem Lublin. Znamy jego plany na zimę.

Od zdobycia mistrzostwa Polski minął miesiąc. Co słychać u Patryka Dudka? Okazuje się, że żużlowiec do dziś czuje w kościach dwa upadki w meczu finałowym w Lublinie.

- Rehabilituję plecy po upadkach w finale i dalej mnie bolą. Muszę się za to wziąć konkretniej, aby w grudniu być goto-

wym do sezonu przygotowawczego. Upadek wyglądał niegroźnie, ale może być coś tam się jednak stało. Dzień po meczu pierwszy raz czułem się naprawdę jak kawałek drewna i trzeba było zacząć od nacierania olejkami całego ciała. Zawsze to maksymalnie tydzień bolało i przechodziło, a teraz minął miesiąc i wciąż czuję te plecy. Muszę znaleźć czas, aby zadbać o siebie - mówi Patryk Dudek.

Jak żużlowiec spędza jesień i jakie ma plany na zimę? Okazuje się, że czasu nie ma zbyt wiele, wciąż są zobowiązania wobec partnerów i sponsorów, kilka dni temu odwiedził toruńskie schronisko dla zwierząt z furą karmy i prezentów. To nie jest przypa-

dek, bo Dudek to miłośnik zwierząt i ze swoimi fanami w social mediach chętnie dzieli się nagraniami z domowym kotem.

- Sezon był dobry, choć jeszcze nie dotarł do mnie jak bardzo udany pod względem indywidualnym i drużynowym. Żyję z dnia na dzień, bo wciąż się dużo dzieje. Staram się odpoczywać, spać równomiernie, a nie tak jak mój kot, który śpi 20 godzin na dobę. Ale przyda mi się więcej leżenia w łóżku - przyznaje żużlowiec Pres.

Wakacje? Na razie nie ma na nie wiele czasu. Awans do Grand Prix oznacza szereg dodatkowych obowiązków już zimą. Patryk Dudek bardzo chce utrzymać formę z sezonu 2025, a to oznacza wiele nowych inwestycji w sprzęt i organizację całego teamu.

- Bardzo ciekawią mnie zmiany, o których się mówi, a które jeszcze nie weszły w życie. Musimy mierzyć się z mnóstwem problemów zimą. Choćby brakuje teraz nowych przepisów na temat homologacji kasków, nie mogą ani ich kupić, a przecież jeszcze trzeba zamówić malowanie. Wszyscy czekają z takimi decyzjami, więc nie ma nudy. Mam intensywny czas, nie narzekam na nudę, zwłaszcza weekendy mam zajęte, nadrabiamy zaległości, świętujemy złoty medal. Czas pokaże, czy znajdzie się okazja na jakiś wyjazd z rodziną. Na razie czekam już na powrót ciepłych dni - przyznaje Patryk Dudek.



FOT. MARCIN ORLEWSKI

Patryk Dudek zdobył w tym roku złoto w IMP, DMP i SEC

Dzisiaj grają Sokół oraz Anioły

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W czwartek swoje mecze ligowe rozegrają Sokół & Hagric Mogilno oraz CUK Anioły Toruń.

Sokół & Hagric o godz. 17.30 podejmie Radomkę. To mecz w ramach 6. kolejki Tauron Ligi. Transmisja w Polsacie Sport 3.

Jak na razie początek drugiego sezonu w elicie przypomina ten debiutancki. Różnica jest taka, że teraz zespół z Mo-

gilna ma dwa punkty, ale cały czas czeka na pierwsze zwycięstwo. Wtedy miało ono miejsce dopiero w 8. kolejce. Teraz w Mogilnie nikt nie dopuszcza myśli o powtórce.

Rywalkami sokolanek będzie Radomka. Aktualnie trzeci zespół w tabeli, który przegrał tylko jedno spotkanie.

Podopieczne Mateusza Grabdy czeka ciężkie wyzwanie. Muszą one poprawić się w każdym elemencie gry w porównaniu do ostatniego meczu z ŁKS Łódź jeśli chcą podjąć walkę z ekipą z Radomia.

Z kolei w czwartek o godz. 20.30 CUK Anioły Toruń w ramach 10. kolejki PLS 1. Ligi zagrają na wyjeździe z Czarnymi Radom. Transmisja w Polsacie Sport 3.

Torunianie po dwóch porażkach w pierwszych meczach potem wygrali siedem kolejnych spotkań i awansowali na czwarte miejsce w tabeli. Do prowadzącego GKS Katowice tracą tylko cztery punkty.

Ich czwartkowy rywal to dwunasty zespół w tabeli z do-robkiem czterech zwycięstw i pięciu porażek. ©